[illegible] Administracja [illegible] ul. [illegible] (dawniej [illegible]) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem [illegible] w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata samiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 253. Łódź, sobota 15 września 1934 r.

Jutro decydujący lot Warszawa - Nowosolna - Głowaczów.

Pechowe starty maruderów Challenge'u.

We Lwowie oczekują przylotu Włodarkiewicza.

Lwów, 15 września. — Uczestnicy lotu okrężnego, którzy nocowali we Lwowie, a mianowicie: Dudziński, Balcer i Junck, wystartowali dziś rano w dalszą drogę do Wilna. Dudziński i Balcer wystartowali równocześnie o godz. 6.01, lotnik niemiecki Junck wystartował o godz. 6.38.

Balcer spowodu tego samego defektu motoru, który spowodował jego zatrzymanie we Lwowie, lądował dziś

przymusowo pod Mostami Wielkiemi,

niedaleko Lwowa. Z 6 pułku lotniczego we Lwowie wysłano natychmiast samolot z mechanikiem.

Czwarty uczestnik lotu okrężnego Macpherson naprawia w dalszym ciągu swoją maszynę. Wątpliwem jest jednak czy uda mu się ją naprawić. Ma uszkodzone podwozie i zgięte śmigło. Jak się zdaje, pozostanie on we Lwowie.

Na lotnisku we Lwowie oczekują przylotu Włodarkiewicza z Mościc.

Warszawa, 15 września. Próba, do której staja samoloty jutro, w ostatnim dniu challenge'u, będzie definitywnem zakończeniem tego wspaniałego turnieju. Próba ta nakaże pilotom jedyny raz w całych zawodach „wycisnąć" z maszyny wszystkie jej możliwości, pokazać, na co ją stać w ostatecznej potrzebie.

W wyścigu niedzielnym nasze RWD powinny osiągnąć szybkość do 280 klm. godz. PZL. 26 — do 300, Fieselery do 290, Messerschmidty do 312, czeski Aero do 260.

Nie wróżą te przewidywania zwycięstwa niemieckiego lub czeskiego.

Wszystkie szanse mają w tej chwili Polacy.

Wyścig na dystansie 300 klm. w trójkacie

Warszawa—Nowosolna—Głowaczów;

wyścig szalenie wyczerpujący motory, bedący próbą wytrwałości maszyn i wartości pilotów nie powinien przynieść nam porażki, choć wszelkie niespodzianki są oczywiście możliwe.

Warszawa czeka z niebywałą emocją na to zakończenie lotniczego współzawodnictwa Polski, Niemiec, Czechosłowacji i Włoch.

Trasę tę — Warszawa—Nowosolna—Głowaczów identyczną z trasą przy próbie zużycia paliwa — samoloty Challenge'owe mają przelecieć raz jeden, przyczem linia mety i zarazem linja startu znajdować się będzie na lotnisku mokotowskiem, przed trybunami.

Ze względów widowiskowych może najefektowniejsze byłoby, gdyby wszystkie samoloty startowały równocześnie. Jednakże taka metoda

nie byłaby przejrzysta,

albowiem próba szybkości maksymalnej, jako ostatnia w Challenge'u, powinna już wyłonić jego zwycięzcę, a tymczasem sam wyścig na szybkość może wygrać pilot, który ze względu na ilość poprzednio zebranych punktów, żadnej roli w walce o pierwsze miejsce w całym Challenge'u nie odegrał.

Aby temu zaradzić, postanowili organizatorzy, że piloci będą startowali w kolejności, wskazanej przez punktację za próby techniczne i lot okrężny. Będzie to się działo w ten sposób, że pierwszy wyleci ten, ktory posiadać będzie najwięcej punktów — prawdopodobnie Bajan — za nim drugi, po takim czasie, który odpowiada różnicy ilości dotychczasowych punktów, przetłumaczonej według specjalnych obliczeń na język sekund. To samo będzie miało miejsce przy trzecim, czwartym i td.

W ten sposób pilot, który pierwszy przeleci trasę wspomnianego trójkąta i przyleci na lotnisko mokotowskie,

będzie równocześnie zwycięzcą,

całego Challenge'u. Oczywiście metoda ta ma znaczenie wyłącznie widowiskowe, ponieważ różnicy punktów nie można zupełnie ściśle przełożyć na różnicę czasów startu, ostatecznie więc o zwycięstwie orzeknie dopiero komisja sportowa po przeliczeniu na punkty szybkości uzyskanej przez pilota.

Praktycznie próba szybkości maksymalnej odbywać się będzie w ten sposób, że samoloty wystartują z lotniska Okęcie, polecą na pole wyścigów konnych, ominą tam pomocniczy punkt kontrolny, nabiorą szybkości i przelecą nad linją startu (i mety) na lotnisku mokotowskiem. Stąd polecą — największym gazem oczywiście — na południowy zachód, by po 20 mniej więcej minutach lotu znaleźć się nad punktem kontrolnym

w Nowosolnej.

Punkt ten muszą oblecieć w lewo na wysokości nie większej, niż 100 metów, poczem skęcą osto na wschodni południowy wschód, by znów po dwudziestukilku minutach lotu przybyć nad drugi punkt kontrolny w Głowaczowie. Procedura będzie tutaj taka sama, jak w punkcie poprzednim, poczem kierunek na północo-zachód, by po niecałym kwadransie przybyć nad lotnisko mokotowskie, przelecieć nad linją mety i zakończyć Challenge de Tourisme International 1934. Cała trasa nie potrwa

nawet jednej godziny!

Szybkość maksymalna zostanie obliczona przy pomocy złożonego zsumowania szybkości, uzyskanych na trzech poszczególnych bokach trójkąta.

Tabela punktacji przewiduje jeden punkt za każdy kilometr na godzinę szybkości większej, niż 210 kilometrów na godzinę. Ograniczenie to jest zupełnie słuszne, ze względu na to, że 210 km. na godz. stanowiło właśnie największą punktowaną szybkość przeciętną lotu okrężnego, a szybkość maksymalna samolotu na trasie 300-kilometrowej powinna być bezwzględnie większa, niż jego szybkość przeciętna na trasie, mierzącej 10.000 kilometrów.

KILIM DLA ZWYCIĘZCY.

Warszawa, 15 września. Związek Miast Polskich zamówił dla zwycięzcy w turnieju lotniczym kilim, osnuty na motywach polskich z herbami pięciu miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Poznania i Katowic.

Kilim wykonały pracownie „Ładu", według projektów prof. W. Jastrzębowskiego i Szymańskiego. Kilim jest arcydziełem swego rodzaju i stanowi chlubę polskich warsztatów. Zarówno kolory, jak i kompozycja rysunkowa doskonale harmonizują z charakterem polskich tkanin. Kilim ten wystawiła firma „Ład" na widok publiczny.

TRAGICZNY WYPADEK UCZNIA.

Wilna, 15 września. Wczoraj w czasie przelotu uczestników Challenge wydarzył się na linji kolejowej Wilno — Porubanek, nieszczęśliwy wypadek.

Z jednego z wagonów przeładowanych pasażerami, udającymi się na lotnisko w Porubanku, wypadł 19-letni uczeń Wacław Zalewski. Nieszczęśliwy uległ

połamaniu nóg

i wstrząsu mózgu. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, Zalewski nie poniósł śmierci pod kołami pociągu, gdyż maszynista wstrzymał pociąg. Rannego odwieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu.

Łódź, 15 września. I znów łodzianie będą mieli okazję przyjrzenia się maszynom biorącym udział w międzynarodowym Challenge'u lotniczym w Nowosolnej.

Jutro bowiem odbędzie się start z lotniska mokotowskiego do próby maksymalnej szybkości na przestrzeni Warszawa-Nowosolna—Głowaczów — lotnisko w Mokotowie.

Ponieważ będzie to jedyna i ostatnia okazja przyjrzenia się naszym i obcym samolotom Challenge'owym — należy się spodziewać większego udziału łodzian.

Samoloty do próby maksymalnej szybkości wystartują z lotniska mokotowskiego w niedzielę

o godzinie 15-ej.

W Nowosolnej zatem należy ich się spodziewać pomiędzy godz. 15 a 15.30, a to ze względu na krótką stosunkowo trasę i znaczną szybkość przelotu.

Jak słychać Zarząd LOPP — obwodu łódzkiego czyni starania, aby umożliwić łodzianom dojazd autobusami, które wyruszą z Placu Wolności.

Dolar 5.18

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.20, w płaceniu 5.18; dolar złoty w żądaniu 8.92, w płaceniu 8.91; funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 1.94, w płaceniu 1.93; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.17.

Platyna tańsza od złota.

Silny spadek cen w Londynie.

Londyn, 15 września. — Światowa konsumcja niklu w związku ze wzrostem produkcji w przemyśle stalowym, w ostatnich miesiącach znacznie się podniosła. Dzięki temu zwiększyła się znacznie wytwórczość tego metalu w kanadyjskich fabrykach niklu, co pociągnęło za sobą również

silny wzrost produkcji platyny,

która stanowi produkt uboczny przy kanadyjskiej produkcji niklu.

Kanada była przeto zmuszona rzucić większe ilości platyny na rynki światowe, a zwłaszcza na rynek londyński.

Wywołało to w Londynie silny spadek cen tego metalu, tak że w chwili obecnej platyna na tamtejszym rynku jest o ca. 7 szylingów tańsza, niż złoto, co stanowi wypadek dotychczas jeszcze

nigdy nie notowany.

Agentka handlarzy żywym towarem

nie zdążyła wywieźć „białych niewolnic".

Wilno, 15 września. Policja wileńska otrzymała informację, iż w Wilnie uwija się jakaś nieznana kobieta, która zawiera znajomości z młodemi dziewczynami i proponuje im pracę w Warszawie.

Wdrożono obserwacje, w wyniku których podejrzaną kobietę zatrzymano. Okazała się nią niejaka Marja Lisiecynowa zam. przy ulicy Śniegowej 7. Jak stwierdzono zdołała ona już zwerbować na wyjazd do Warszawy

4 panny,

od których pobrała nawet tytułem wydatków po 25 zł.

W jakim celu Lisiecynowa werbowała te dziewczyny pozostaje narazie niewyjaśnione. Nie jest wykluczonem, że ma się w danym wypadku do czynienia z agentką handlarzy żywym towarem.

Lisiecynową osadzono narazie w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku.

Ślub na łożu śmierci.

Dotrzymane przyrzeczenie.

Pabjanice, 15 września. — W dniu onegdajszym, po spóźnionej operacji na ślepą kiszkę, zmarł znany w kołach towarzyskich Pabjanic magister farmacji ś. p. Edward Pączkiewicz.

Znajdując się już na łożu śmierci, ś. p. Edward Pączkiewicz zaślubił p. Martę Missalównę —

długoletnią swoją współpracowniczkę.

Podczas krótkiego obrządku ślubnego w tak tragicznym momencie, narzeczona mdlała kilkakrotnie.

Rozpacz matki zmarłego oraz nowo zaślubionej żony nie ma granic.

Śmierć powszechnie lubianego komendanta Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach, którą to szarżę zmarły piastował od dłuższego już czasu, oraz jego niezwykły ślub na łożu śmierci wywołały w mieście olbrzymie wrażenie.

Wrześniowe poziomki

sprzedają na Wileńszczyźnie.

Wilno, 15 września. — W lesie sieniezyckim zakwitły w końcu sierpnia po raz drugi poziomki, które obecnie już dojrzały i są sprzedawane na rynku.

Duże, ładne jagody wzbudzają zrozumiałe zaciekawienie tego rodzaju fenomenem natury. Jednakże poziomki nie są już takie słodkie i smaczne jak w czerwcu. W innych miejscowościach poziomki

kwitły przez całe lato.

W Horodziłówce i w niektórych ogrodach w Nowogródku zakwitły w tych dniach wiśnie i jabłonie.

Ohydna zbrodnia pod płotem.

Sadyści zmasakrowali swą ofiarę.

Człowiek pokłuty jak rzeszoto.

Łódź, 15 września. Dziś o brzasku patrol policyjny na Chojnach natknął się w okolicy ul. Grzybowej pod płotem na jakiegoś mężczyznę dającego słabe oznaki życia, a pławiącego się w kałuży krwi.

Przedewszystkiem patrol policyjny wezwał lekarza pogotowia Ubezpieczalni, który obejrzawszy mężczyznę, oświadczył, że w życiu swojem nie spotkał jeszcze podobnie

sadystycznego pobicia

i barbarzyńskiego znęcania się nad rannym.

Mężczyzna ów bowiem posiadał całe ciało

pokłute nożem jak sito.

Na piersi krwawiła ogromna rana szarpana, jakdyby ktoś obcęgami wyrywał żywe mięso. Na głowie posiadał 8 ran z uszkodzeniem czaszki, złamanie nosa, wyrwaną wargę dolną i wszystkie przednie zęby wybite.

W chwili, gdy lekarzowi wydawało się, że na tem kończy się uszkodzenie ciała nieszczęśliwego mężczyzny — nagle odkrył, że posiada on pozatem złamane, prawdopodobnie przy pomocy jakiegoś drąga żelaznego

podudzie lewej nogi i prawą rękę,

przyczem skomplikowane złamanie spowoduje amputację zarówno ręki jak i nogi.

Mężczyzna mimo tak niesłychanego okaleczenia żył i zdawało się, że wzrokiem błaga o pomoc, bo mówić już nie mógł... W ten barbarzyński sposób zmasakrowane ciało złożono do karetki i przewieziono do szpitala św. Józefa.

Tymczasem policja z dokumentów stwierdziła, że jest to

39-letni Karol Jung,

który w nocy został napadnięty przez nieznanych jeszcze sprawców.

Przyczyną tej napaści była według wszelkiego prawdopodobieństwa zemsta osobista, lecz niewiadomo dotąd na jakiem tle.

Z ran stwierdzono, że nie mógł tak krwawego czynu dokonać jeden człowiek, i że musiało tu działać kilku osobników, którzy wyraźnie dążyli do zamordowania Junga.

Sadyzm napastników przeszedł wszelką granicę, okazało się bowiem, że po ciężkim zranieniu Junga, bito go, gdy leżał już bez sił w kałuży krwi —

drągami żelaznemi.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców tego niesłychanie zbrodniczego wypadku.

Jak 107 rodzin znalazło dach nad głową.

Okupacja niewykończonego domu

Oryginalna spółdzielnia mieszkaniowa.

Gdynia, 15 września. (od wł. kor.) Wszyscy mieszkańcy Gdyni znają dobrze niewykończony gmach obok Szkoły Morskiej, który od kilku lat stał bez okien, drzwi, niewykorzystany przy tak wielkiej biedzie mieszkaniowej, jaka w Gdyni panuje. Gmach ten budowało przedsiębiorstwo Jankowski i Jaworski z przeznaczeniem na drugą bursę dla

wychowanków Szkoły Handlu Morskiego.

Ponieważ jednak z różnych powodów, komisja gmachu tego od przedsiębiorstwa, nie przyjęła, więc jak już zaznaczyliśmy stał on bezużytecznie niewykończony i pusty.

Od czegóż jednak jest pomysłowość ludzka i do czego ona doprowadzić może? Pustym tym gmachem zainteresowały się bezdomne sfery robotnicze w Gdyni. Wychodząc, z założenia, że przecież grzechem jest, by tak piękny gmach się marnował, a oni musieli mieszkać, czy to w nędznych barakach, czy też wogóle przebywać bez dachu nad głową, a tu zima szybkim krokiem się zbliża, postanowili zarekwirować wspomniany budynek, co też w ostatnich dniach szybko

wprowadzili w czyn.

Pierwszy lokator tego domu wykazał wielką przedsiębiorczość i zmysł handlowy bo rozpoczął na własną rękę wynajmowanie mieszkań, a kiedy już zebrał sporą sumkę, zniknął gdzieś, lecz lokatorzy już w domu pozostali, zajmując poszczególne mieszkania. Kiedy zobaczyli to inni rozpoczęło się wprowadzanie do cudzego domu i dziś, wszystkie mieszkania, są zajęte.

Ogółem mieszka tam 107 rodzin, na które składa się około 500 osób dorosłych i dzieci.

Podkreślić trzeba lojalność mieszkańców tego domu w stosunku do władz, [illegible] wiem wybrany został Zarząd p. n. [illegible] Czterech", który zaprowadził książki [illegible] dunkowe. Pragnąc zaś swym lokatorom zapewnić pewne wygody i bezpieczeństwo, zaprowadził Zarząd instalację wodociągową i przypuszczać należy, że przy tak prężystej organizacji w krótkim czasie przeprowadzona zostanie

również instalacja elektryczna.

Ponieważ gmach ten był bez drzwi i okien, więc i na to znalazła się rada. Okna zostały wstawione i nadały one całemu gmachowi oryginalny i „malowniczy" wygląd, spowodu swej różnorodności. Jedno bowiem okno jest maleńkie i wolna przestrzeń zabita deskami, inne zasłonięte matami, inne znowu mają dość możliwy wygląd. Podobnie poradzono sobie i z drzwiami.

Jednem słowem wszyscy lokatorzy nie pytając się o zgodę właściciela, zajęli dom stwarzając oryginalną „Spółdzielnię mieszkaniową".

Jest to zdaje się pierwszy tego rodzaju, wypadek zajęcia domu stojącego bezużytecznie.

6500 górników polskich opuściło Francję w ciągu 1 i pół roku.

Paryż, 15 września. — Według oficjalnych danych francuskiego ministerstwa pracy i opieki społecznej, w ciągu r. 1933 i pierwszego półrocza 1934 r. opuściło Francję 6.500 górników polskich (łącznie z rodzinami

10.000 osób),

którzy utracili pracę w kopalniach.

Człowiek, który prowokuje Kostuchę.

„Postrach" szoferów" w rękach policji.

Sieradz, 15 września. (od wł. kor.) Burmistrz Zduńskiej Woli poseł Promis powracał z Sieradza, taksówką prowadzoną przez Franciszka Marszałka. Już na połowie drogi wybiegł przed taksówkę jakiś nieznany mężczyzna i podniósłszy obie ręce do góry

rzucił się pod koła.

Przytomny szofer skręcił wbok, desperat jednakże rzucił się po raz drugi pod koła. Szofer w ostatniej chwili skręcił w rów, gdzie przód taksówki częściowo zarył się w ziemi. Jadące autem 2 kobiety zostały lekko ranne odłamkami wybitych szyb. Niedoszły samobójca korzystając z zamieszania zbiegł do pobliskiego lasku.

W niespełna godzinę po tym wypadku ze Zd. Woli z stronę Sieradza zdążał autobus kaliski. Desperat i tym razem wybiegł z krzaków rzucając się pod autobus. Szofer wskutek nagłego skrętu wjechał w stos kamieni. Amator śmierci widząc, że i tym razem nie udało mu się wpaść pod koła uciekł. Zaalarmowana policja udała się na miejsce i ujęła niedoszłego samobójcę, którym okazał się

Stanisław Kamiński lat 22.

Ojciec jego jest jednym z zamożniejszych obywateli Kalisza i posiada przy ulicy Lipowej trzypiętrową kamienicę. Kamieńskie mu juniorowi mimo to sprzykszyło się życie. Kamiński po przeprowadzeniu dochodzenia zostanie odesłany do Kalisza pod opiekę i dozór ojca.

Zaznaczyć należy, iż Kamiński kilka miesięcy temu na szosie we Wróblewie rzucił się również pod samochód.

Nauczycielka w płomieniach.

Niebezpieczne żelazko.

Z Gniewa donoszą:

Nauczycielka Komorówna w Gniewie poleciła posługaczce rozpalić żelazko do prasowania. Ogień w żelazku wydawał się jednak za słaby i Komorówna dolała okowity. W tym jednak momencie

wybuchł ogień,

który w gmnieniu oka objął suknię i nieszczęśliwa zamieniła się w płomienny słup. Na rozpaczliwe wołanie o ratunek przybiegła sąsiadka i po chwili ogień zdołano ugasić. Pomoc jednak była za późna, bo p. Komorówna doznała tak silnych poparzeń na całem ciele, że w stanie bardzo ciężkim przywieziono ofiarę wypadku do szpitala w Gniewie. Stan jest nadal bardzo groźny.

Lekkie ochłodzenie.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 15 września. — Dziś o godz. 8 rano termometr wykazywał 15 stopni powyżej zera. (W nocy najniższa temperatura 8 stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 754.1 milimetra przy stałym barometrze.

Wiatry wschodnie z szybkością 1 metra na sekundę.

Dziś naogół pogodnie. Obserwowane jest ochłodzenie powietrza.

Urlopy.

Łódź, 15 września. — Z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Wacław Lutomski.

Zastępstwo objął zast. nacz. W. B. U. W. p. Berkowicz.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Dwudziesta dziewiąta ser,a nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Dziecko utonęło w cebrze.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 15 września. Na stacji w Zduńskiej Woli w czasie spajania wagonów dostał się między bufory 41-letni Rajmund Kruk pomocnik maszynisty i doznał silnego uszkodzenia ciała i ran głowy.

Nieszczęśliwego przewieziono do Łodzi, a następnie umieszczono w szpitalu. Stan jego jest b. poważny.

* * *

Przy ul. Fredry 30 pozostawiona bez opieki rodziców 18 miesięczna Romana Balińska wpadła do cebra z wodą i utonęła.

Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

Dziś i jutro w Helenowie Konkurs Orkiestr Podwórzowych.

ŻYCIE PABJANIC.

Naprawa jezdni i chodników.

Wzmożone tempo prac.

Zarząd Miejski bardzo energicznie zabiera się do naprawy bruków, jezdni i chodników. Ulica Pułaskiego otrzymała już częściowo

szerokie chodniki

betonowe, które ułożone zostaną na całej ulicy. Jezdnia na tej ulicy wyłożona dotychczas kamieniami t. zw. „kociemi łbami" zostanie zamieniona na jezdnię betonową. — Będzie to pierwsza jezdnia z kostki betonowej w mieście. Dzięki tym pracom wygląd śródmieścia znacznie się poprawił. Dzieje się to wszystko jednak na niekorzyść peryferyj miasta, które nadal nie posiadają ani jezdni, ani chodników i ludność tychże podczas deszczu tonie w błocie.

* * *

Niejaki Stanisław Rybiński, lat 28 zamieszkały przy ul. Pięknej 14, znajdując się na ul. Żeromskiego, wypił butelkę jakiejś bliżej nieznanej trucizny. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez pogotowie Ubezp. Społecznej niedoszłego samobójcę pozostawiono na miejscu, ponieważ oświadczył, że do domu uda się

o własnych siłach.

Tego samego dnia Rybiński powtórnie targnął się na swoje życie w okolicy szpitala Miejskiego przy ul. Leśnej, wypijając truciznę. I w tym wypadku interwenjowało pogotowie ratunkowe, które wobec oporu denata, zmuszone było przy pomocy policji odstawić go do szpitala Ubezp.

KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH

Dziś w sobotę 15-go września wybieramy się gremjalnie do Helenowa na przedkonkurs orkiestr podwórzowych z udziałem nowo przybyłych zespołów. W konkursie bierze udział szereg zespołów wyróżnionych w innych miejscowościach Polski. Emocja będzie bardzo wielka, gdyż walczą między sobą bardzo dobre zespoły. Głosuje publiczność. Początek o godzinie 3. Dancing dla dzieci od godziny 4-ej do 5-ej popoł., a od godziny 5-ej dancing dla dorosłych. Konkurs rozpocznie się o godzinie 7-ej wieczór. Wejście od osoby 75 gr.

Jutro w niedzielę dnia 16-go września odbędzie się ostateczny konkurs z nagrodami. Impreza powyższa zorganizowana została przez Syndykat Dziennikarzy Łódzkich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj wygłosili swe uwagi na temat deklaracji ministra Becka angielski minister Simon, francuski Barthou i delegat Włoch Aloisi. Wszyscy stwierdzili, że ich rządy zgodziłyby się na rewizję zobowiązań mniejszościowych, ale uważają, że nastąpić to powinno drogą legalną, a nie przez jednostronne wymówienie.

(—) Aeroklub Rzplitej otrzymał zawiadomienie, że jutro rano ma wystartować do Polski ze Stanów Zjednoczonych lotnik transatlantycki Stanisław Hausner.

(—) W związku z oświadczeniem ministra Becka w Genewie odbyła się wczoraj w Warszawie wielka manifestacja radosna polskiej ludności stolicy.

(—) Dzisiaj została wypuszczona druga serja pożyczki budowlanej na sumę nominalną 50 miljonów złotych w złocie.

(—) Wczoraj odbyła się w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi konferencja prasowa, podczas której zastępca naczelnego lekarza dr. Rygier przedstawił realizację reformy pogotowia i podkreślił, że ciągle jeszcze zdarzają się wypadki nieuzasadnionego używania pogotowia.

(—) Wczoraj wieczorem spłonęła częściowo farbiarnia sukcesorów Józefa Rozenblatta przy ulicy 6 Sierpnia 102.

(—) Dziś i jutro Łódzkie Stowarzyszenie Strzeleckie obchodzi jubileusz 110-letniego istnienia.

(—) Pracownicy Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana S-ka Akc. reprezentujący ogół 25.000 członków Ubezpieczalni Społecznej wystosowali do p. ministra Pracy i Opieki Społecznej memorjał, w którym piętnują karygodną opieszałość i nieudolność dwóch lekarzy łódzkiej Ubezpieczalni, którzy przez nierozpoznanie choroby 19-letniej uczenicy Janiny Reliszko (córki ubezpieczonego) i nieumiejętną operację przyczynili się do jej śmierci. Pozatem pokrajano zwłoki wbrew woli rodziców i oddano je im w stanie straszliwym. Memorjał kończy się następująco:

Przytoczyliśmy Panu Ministrowi jedynie ten jeden, gdzie umiera 19-to letnia dziewczyna, za rok maturzystka, cel życia dwojga starych ludzi, robotników, którzy długoletnią pracę włożyli w przyszłość swego dziecka.

Prosimy Pana Ministra, aby wyznaczył specjalną Komisję do zbadania tej i innych spraw, co do których na miejscu damy fakty dowodowe.

Udowodnimy, że choremu skierowanemu na wypompowanie żołądka, wycinano migdały; chory umierał zakażony tężcem, przez użycie przy zszywaniu rany pooperacyjnej, nici odpowiednio niepreparowanych. Damy cały szereg faktów, urągających wszelkim humanitarnym pojęciom i etyce.

Ufni, że delegowana przez Pana Ministra Komisja potrafi przy naszej pomocy przyczynić się na terenie m. Łodzi do uzdrowienia skandalicznych stosunków, które uderzają w interesy nietylko ubezpieczonych, lecz Rządu i Państwa, polecamy naszą prośbę łaskawie najszybszemu rozpatrzeniu.

ODPISY WYSŁANO DO WIADOMOŚCI.:

1) Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P. 2) Klubu Parlamentarnego BBWR. w Warszawie, 3) Dyrekcji Zakładów i Izby Ubezpieczeń Społecznych w W-wie, 4) Pana Wojewody w Łodzi, 5) Pana Prokuratora S. O. w Łodzi, 6) Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

(—) W poniedziałek 17 b. m. odbędą się wybory do łódzkiej Izby Rzemieślniczej. Jako kandydatów wysunięto p. Franciszka Zarzyckiego, p. Stanisława Kopczyńskiego i Józefa Relika.

(—) W dniu dzisiejszym została otwarta Spółdzielnia Owocarska przy ulicy Piotrkowskiej 89, (drugie podwórze).

(—) Za przekroczenie przepisów w godzinach handlu Starostwo Grodzkie ukarało administracyjnie grzywnami po 20 złotych: Łucję Fener (Radwańska 51), Berka Grynberga (Zgierska 2) i Esterę Rolnicką (Targowa 26).

Dziś manifestacja na Placu Wolności.

Dziś z inicjatywy Związku Legjonistów i Związku Peowiaków odbędzie się o godzinie 17-ej na Placu Wolności zgromadzenie publiczne w związku z oświadczeniem p. ministra Becka, złożonem w Genewie. Przemawiać będą: prezes Związku Legjonistów p. Marjan Wadowski i prezes LOPP. mec. Alfred Biłyk.

Zarządy wszystkich związków byłych wojskowych wzywają swych członków do gremjalnego i punktualnego stawienia się na lacu Wolności.

KOMUNIKAT.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy Koła Łódzkiego podaje do wiadomości swych członków, że strzelania o Odznakę Strzelecką odbędą się: dnia 15.9 1934 r. (sobota) na strzelnicy ŁKS, al. Unji 2 — od godz. 15 do zmroku, dnia 16. 9. 1934 r. (niedziela) na strzelnicy szkolnej, ul. Żeromskiego 115 — od godz. 10 do godz. 13-ej.

Najlepsi strzelcy będą wybrani do zawodów strzeleckich, organizowanych przez Okręg Z. O. R. w październiku, o nagrody: pp. dowódcy korpusu nr. IV i prezesa okręgu Z. O. R.

Zarząd.

Z TEATRU NA CHOJNACH.

Dziś i jutro w sali Domu Ludowego przy ul. Rzgowskiej 84, Zrzeszenie artystów pod dyrekcją Józefa Burskiego, wystawia pod reżyserją Józefa Pilarskiego, piękną i melodyjną, owianą czarem poezji i swoistego stylu sztukę ludową p. t. „Smocza Jama", czyli „Krakowiacy i Górale" J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego. Sztuka ta ujrzy światło kinkietów w nowych dekoracjach pendzla znanego artysty malarza Stefana Białeckiego. Premjera dziś w sobotę dnia 15 września punktualnie o godz. 8 wiecz.

Aby uprzystępnić wszystkim korzystanie z miłej i godziwej rozrywki ustalono niezwykle niskie ceny biletów, od 50 gr. do 1 złotego.

Początek przedstawienia — w sobotę punktualnie o godz. 8 wiecz., w niedzielę o godz. 4.30 pop. i 8 wiecz..

Punkt kulminacyjny sezonu w Biarritz.

Amatorzy wrześniowego słońca nad Zatoką Biskajską.

Biarritz, we wrześniu.

Na początku września letnicy w Deauville — (mowa oczywiście o ludziach, którzy nie potrzebują się liczyć ani z czasem ani z pieniędzmi) — udają się koleją, samochodem, a nawet samolotem tłumnie do Biarritz i na wybrzeże baskijskie, cudowne w ostatnich blaskach lata i pierwszych malowniczych barwach jesieni.

Jednocześnie z napływem tych gości z kąpielisk bardziej na północ położonych, z południa, to jest Hiszpanji płynie druga fala osób, gdyż ruletka i baccara, obecnie zabronione w Hiszpanji, posiadają tem większą siłę przyciągającą. To też obecna frekwencja Biarritz przedstawia się w następujących cyfrach: 40 proc. Francuzów, 27 proc. Hiszpanów, 13 proc. Anglików i 20 proc. gości rozmaitych innych narodowości. Słowem: Biarritz nadal odgrywa rolę kąpieliska kosmopolitycznego i niezwykle uczęszczanego.

Ostatniemu potężnemu napływowi gości Biarritz otworzyło wszystkie swoje wrota. Miasto nieprawidłowo rozłożone, składające się z różnych części, fragmentów i kawałków, bardzo „paryskie" w zakresie handlu, a co do atmosfery swej baskijskie, zdolne jest pomieścić nieograniczoną ilość przyjezdnych w swych hotelach, pensjonatach i willach. Ponadto do dyspozycji swych gości oddaje nie jedną, a pięć plaż, na których publiczność lokuje się wedle możności swej i gustu.

Jak dla nas wszystkie pięć plaż przedstawiają się jednakowo ciekawie: przyglądaliśmy się z równem zainteresowaniem arystokratycznym „aktom" na „Chambre d!Amour", jak i emerytowanym pływakom w Port - Vieux. Co do Grande Plage, zadziwia i zabawia ona swem nieopisanem rojowiskiem ludzkiem, nieskończoną ciągłością obrazków sportowych, groteskowych, dziecięcych i wdzięcznych. Od kontemplacji dwu młodych panienek, nieśmiałych jeszcze dziewcząteк, „smażących" się na wolnym ogniu rozpalonego słońcem nieba, a zapowiadających swą urodą, że w roku przyszłym może zostaną królowemi w Chambre d'Amour, przechodzimy do matron, które w cieniu wielkich, czarnych parasoli dyskutują o cenach produktów targowych.

Przyglądamy się zabawie dzieciarni i gawędzimy ze sprzedawcą błękitnych okularów, tak pożytecznych dla oczu przy jarzącym blasku słońca i wody.

O jakie dwadzieścia metrów stąd rozciąga się ocean. Bogactwo barw Atlantyku, widok jego ustawicznej walki ze skałami wybrzeża jest może mniej imponujący od jego głosu, zarazem melodyjnego i potężnego.

A teraz kwestja spędzenia czasu. Radziliśmy się stałego bywalca Biarritz, na wypadek, gdyby nam się udało spędzić tutaj całe dwa tygodnie w jaknajprzyjemniejszych warunkach (gdy robi się coś w imaginacji, można sobie pozwolić w najszerszym zakresie na wszystko).

Usłyszeliśmy następującą radę:

— To bardzo proste. Wstaje się pomiędzy dziewiątą a dziesiątą, z pewnem znużeniem, oczywiście, po późnem położeniu się do łóżka. Następnie spacer na plaży, cocktail na jednym z tarasów kawiarń, na placu Bellevue. Następnie dla rozproszenia resztek znużenia, wsiada się do auta...

— A jeżeli nie ma się auta...

— Ma się znajomych, które je mają... A więc w towarzystwie jedzie się na śniadanie do którejś z oberż, w pięknej okolicy Biarritz...

— A potem?

— Ad libitum: spacer, plaża,, golf, kasyno... Urządzają tam niekiedy wspaniałe zabawy...

— Smoking? Strój wieczorowy?

— Oczywiście. Można też pójść do teatru. Mamy tu wszystkie „gwiazdy" stolicy....

— I znowu frak lub smoking?

— Niekoniecznie. Ostatni „plebiscyt" wypowiedział się za marynarką. Ale ta „roznegliżowana" moda zapewne przeminie.

— A potem do łóżka?

— Co znowu! Trzeba posłuchać skrzypka w lokalu o dekoracjach dawnego Palais - Royal, a potem trzeba zobaczyć p. Suzy Solidor, i wreszcie...

— Dziękuję panu, to wystarczy.

Korzystaliśmy dwie doby z przepisanego programu i przyznamy, że z wielką przyjemnością. A gdy po tym czasie opuszczaliśmy Biarritz, zazdrościliśmy wszystkim, którzy tam pozostać mogli, nietylko klienteli pałacowych hoteli, ale najskromniejszym letnikom, tym, co to powrócą z zapasem bielizny w czerwone i niebieskie prążki (jak nosiła ją któraś wybitna osobistość) z beretem, jak słynny Chiquito, a nadewszystko z dumą, że ocierali się o ks. Walji, i zapasem wspomnień na całą zimę.

Mal.

Kij bilardowy zdradził mordercę.

Policja francuska odetchnęła...

Od kilku miesięcy prowadziły władze paryskie usilne śledztwo w sprawie wykrycia mordercy dyrektora teatru Palace, Oskara Dufrenne'a. Zamordowany był w ostatniem dziesięcioleciu dyktatorem teatralnym w stolicy Francji, dlatego jego tragedja wywołała ogromne wrażenie, a to znowu dopingowało policję.

Swojego czasu pisaliśmy jak wyglądały okoliczności zbrodni. Bileterka znalazła dyrektora po przedstawieniu martwego w jego kancelarji.

Ktoś zabił go

uderzeniem ciężkiego przedmiotu.

W pokoju nie było jednak najmniejszego śladu walki ofiary ze zbrodniarzem. Widocznie morderca zabił Dufrenne'a skrytobójczo, albo był jednym z jego dobrych znajomych, miał wolny wstęp do kancelarji i skorzystawszy z okazji podczas rozmowy, zadał dyrektorowi nagły cios stytu.

Jeszcze na dziesięć minut przed odkryciem zbrodni był Dufrenne za kulisami i wydawał, dyspozycje. — Następnie udał się do kancelarji, której nie opuścił już żywy. W międzyczasie było tam trzech gości, wśród nich zaś młody człowiek w mundurze marynarza. Tego marynarza posadził dyrektor bezpłatnie w loży przed przedstawieniem. Ponieważ był on homoseksualistą, przyjmował dość często wizyty młodych mężczyzn.

Wszystkie podejrzeniaześrodkowały się na młodym marynarzu, którego na gwałt szukano. Zadano sobie olbrzymiego trudu zestawienia listy wszystkich bawiących na urlopie w Paryżu marynarzy. Przesłuchano ich ośmset. Nie posunęło to jednak sprawy ani o krok naprzód. Mordercy nie znaleziono. W pewnej chwili myślano, że zbrodniarzem jest marynarz francuski, którego aresztowały władze hiszpańskie w miejscowości kąpielowej San Sebastjan. Ale i w tym wypadku pomylono się. Wreszcie nadszedł anonim, że młody człowiek nazwiskiem Graff opowiedział w zaufanem kole, że pożyczył swemu przyjacielowi Labori'emu kij bilardowy, którym ten zabił dyrektora teatru. Graffa aresztowano na drugi dzień w jakimś barze. Podczas przesłuchania rzucił się on na wywiadowcę, i zachowywał się

jak obłąkany.

Nie dowiedziano się od niego ani słowa o aferze. W międzyczasie wyszukano poprzednie mieszkanie Labori'ego i podczas rewizji znaleziono kij bilardowy, do którego było przyklejonych kilka włosów tego samego koloru, co włosy Dufrenne'a. Łańcuch poszlak został zamknięty. Labori dawno już opuścił Paryż i przebywa w Hiszpanji, gdzie lada chwila zostanie aresztowany.

GÓRNIK ZABIŁ PIĘŚCIĄ PIJACZKĘ

w obronie napastowanego teścia.

Berta Guffroy, lat 49 zamieszkała przy ul. Casimir-Beugnet w Bruay-en-Artois była bardzo pracowita, ale miała jedną fatalną wadę, która ją zgubiła. Wadą tą był zbytni

pociąg do kieliszka.

Niewiasta upijała się nieomal co dzień zatruwała życie sąsiadom ciągłemi awanturami. Jednym z sąsiadów pijaczki, który najbardziej cierpiał od niej, był pensjonowany górnik, Lefort, lat 62. Onegdaj pijaczka, spotkawszy górnika na podwórzu, zaczęła mu

w najokropniejszy sposób wymyślać.

Słysząc to zięć górnika, Paul Pluviez, również górnik, który przyszedł odwiedzić swych teściów, stanął w obronie staruszka. Wyprowadziło to jędzę ostatecznie z równowagi, do tego stopnia, że rzuciła się na młodego górnika i zaczęła go drapać po twarzy. Górnik odepchnął napastniczkę, lecz ta doskoczyła do niego drugi raz z zaciekłością tygrysicy, jakby go chciała rozszarpać. Górnik zrobił wówczas instynktowny gest samoobrony i uderzył pijaczkę z całej siły pięścią w głowę. Pijaczka padła na ziemię i poniosła

śmierć na miejscu.

Wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie w całej dzielnicy. Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia w tej sprawie. Mimowolny zabójca został pozostawiony na wolności tymczasowej aż do czasu ukończenia śledztwa.

Robotnik zastrzelił wiarołomną żonę.

Tragedja w zagłębiu północnem.

Robotnik, Eugene Butry, lat 37, zamieszkały w Louvrechies (Somme) zastrzelił swą żonę wystrzałem z rewolweru i zranił lekko jej kochanka, Józefa Forlena, lat 59 zatrudnionego w walcowni, Eugene Butry mieszkał kiedyś także w Thionville, ale zauważywszy, że żona jego nawiązała stosunki miłosne z Forlenem, wyprowadził się wraz z nią do Louvrechies, przypuszczając, że w ten sposób niewiasta

zapomni o kochanku.

Butry przeliczył się jednak. Żona jego często stwarzała sobie preteksty do podróży do Thionville, gdzie oczywiście odwiedzała kochanka. Onegdaj Butry przyjechał w ślad za żoną do Thionville i udawszy się prosto do mieszkania Forlena zastał tam swą żonę. Wówczas to nastąpił krwawy dramat. Żonobójca oddał się sam w ręce policji.

Odważna Polka

agrafką ujarzmiła byka.

W miejscowości Omida w Stanach Zjednoczonych na panią Józefinę Wysocką, polską emigrantkę, podczas przechadzki napadł olbrzymi,

rozjuszony byk.

Powaloną na ziemię, już miał uderzyć rogami, gdy dzielna niewiasta, nietracąc przytomności umysłu, odpiąwszy agrafkę z całych sił uderzyła ostrzem szpilki w pochylone nad nią nozdrza zwierzęcia. Bolesne ukłucie agrafką skonsternowało byka do tego stopnia, że nie ponowił już ataku i pozostawił śmiałą Polkę w spokoju.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

G. Téramond

REKINY

38

POWIEŚĆ.

Na jednym z najbliższych i najpiękniejszych bulwarów odkryli wspaniałą restaurację, której zalety Turek skwapliwie wychwalał. Zjedli znakomity obiad, suto zakrapiany alkoholem.

Gdy Konka po obiedzie dopijał małemi łyczkami filiżanki czarnej kawy otrząsnął się nagle ze stanu błogiej nieświadomości, w jaką pogrążyła go uczta.

Spojrzał szybko na zegarek. Pociąg odchodził za godzinę.

— Do stu piorunów! — zawołał. — Zapomniałem zupełnie o telegramie dla ministra.

— Czy jest gotowy? — zapytał zawsze skory do usług Mehmet Ruhdi, który nawet zdążył już wypić bruderszaft z nowym przyjacielem. — Daj mi go, zaniosę sam na pocztę, orjentuję się lepiej od ciebie w mieście. Spotkamy się na dworcu a ty tymczasem sprawdź, czy nasz bagaż został załadowany.

Konka wypisał na blankiecie telegraficznych tylko dwa słowa: „Wszystko dobrze".

Abulaff dopisał później następującą informację dodatkową: „Odnalazłem ślad szeika".

I zadowolony, że udało mu się w tak sprytny sposób narzucić odpowiedni bieg wypadkom, pobiegł na pocztę na skrzydłach radości poczem wrócił na dworzec, gdzie Konka oczekiwał go już w wagonie.

Dalsza podróż pociągiem odbyła się bez specjalnych wypadków Konka z coraz większą niecierpliwością oczekiwał przybycia do Salonik, wierzył bowiem święcie, że uda mu się z ust owego Haranadiego wydobyć jakieś ważne szczegóły o szeiku a może nawet o samej księżniczce.

Miał czterdzieści osiem godzin czasu do wyruszenia okrętu, który miał go zawieźć w dalszą podróż do Smyrny.

Mehmet Ruhdi czuł się tutaj naprawdę, jak u siebie w domu. Spacerował z przyjacielem po ulicach miasta, przyczem każdy zakątek był mu doskonale znany.

— Mam tylko dwie doby do dyspozycji — mówił Konka. — Co będzie, jeżeli twojego bubka nie zastaniemy dzisiaj w palarni? Jeśli wyjechał, albo z innego powodu nie przyszedł?

Turek odrzekł z wielką pewnością w głosie:

— Jeżeli ten stary ramol nie jest ostatecznie skończony fizycznie i moralnie narkotykami, to z całą pewnością wypala w tej chwili drugą albo trzecią fajkę Polikara. To jest murowane, głowę za to daję. Ale słuchaj, czy tobie doprawdy tak zależy na tem, aby pójść do tej nory?

— Bezwzględnie!

— W takim razie muszę pójść tam z tobą. Czy wyobrażasz sobie, że wystarczy zapukać do drzwi, aby cię tam wpuścili? Nie, mój drogi, to nie jest takie proste, jak ci się wydaje. Polikar nie lubi, gdy pierwszy lepszy przechodzień wtyka nos do jego dziury!

Weszli teraz w ciasną uliczkę, stanowiącą krzyczący kontrast z szeroką aleją, którą szli przed chwilą. Z obu stron ciągnęły się brudne i odrapane domki, które z pewnością nie należały do najcelniejszych arcydzieł budowlanych nowoczesnego miasta greckiego.

Zaułek tonął w mroku i robił wrażenie jakiejś wschodniej „mordowni". W chwili, kiedy się zdawało, że uliczka jest bez wyjścia, okazało się, że wychodzi na okrągły placyk, na którego środku widać było zniszczoną, starożytną studnię.

Była to dzielnica, zamieszkała prawie wyłącznie przez Turków, smutne reminiscencje niewoli tureckiej.

— Już wnet będziemy na miejscu — rzekł Mehmet Ruhdi.

Konka był mocno zdziwiony i oszołomiony niezwykłym wyglądem tej dzielnicy, różniącej się kapitalnie od jego rodzinnych Kartuz. Niełatwo można było dzielnego marynarza przestraszyć; w tej chwili jednakże był mimowoli zaniepokojony. Niewytłumaczona obawa ściskała mu serce.

— Czy to jeszcze daleko? — zapytał.

— Już jesteśmy na miejscu — odrzekł jego towarzysz, wchodząc do zaułka bardziej brudnego i obskurnego, niż wszystkie, przez które dotąd przechodzili.

Miejsce to było doprawdy tak okropne, że sam widok wywoływał gęsią skórę.

— Chodźmy tędy... to jest tutaj...· ostrożnie, bo tu jest dziesięć schodków...

Mehmet Ruhdi zeszedł drewnianemi, napół spróchniałemi schodkami do piwnicy jakiegoś podejrzanego domu. Doszedł wreszcie do drzwi tak niskich, że aczkolwiek sam nie był wysokiego wzrostu, musiał nachylić się, aby przejść przez próg.

Zapukał do drzwi raz, poczem uderzył trzykrotnie i wreszcie po krótkiej przerwie znowu raz. Był to najprawdopodobniej umówiony sygnał, na który nie odpowiadało się odrazu, gdyż Konka mógł swobodnie dogonić Turka i razem z nim czekał przed zamkniętemi drzwiami dobrą minutę, zanim otworzyły się bezgłośnie. Nie można było dojrzeć tego, kto je otworzył.

Przyjaciele znaleźli się teraz w długim i ciemnym korytarzu, w którym w odległości kilku kroków migotały minjaturowe różowe i zielone lampki.

Mehmet Ruhdi ręką nakazał towarzyszowi milczenie. Podniósł ciężką kotarę, Tym razem Konka uspokoił się już całkowicie, zobaczył bowiem klasyczny widok palarni opjum, który znał dobrze z dawniejszych podróży na Wschód.

W wąskiej salce, tonącej w wieczornym półmroku, bo nawet lampy były przyćmione, leżały bez ruchu ledwie widoczne cienie ludzkie, pogrążone w błogim śnie.

Gdy wchodzili do środka sali, czyjaś ręka, położona na lewem ramieniu Turka i inna spoczywająca na prawem ramieniu Konki, unieruchomiła ich w dość brutalny sposób na samym progu nory.

Właściciel palarni, sam mistrz Polikar stanął między nimi. Kolosalna siła jego pięści nie odpowiadała bynajmniej wyglądowi chuderlawej postaci. Konka domyślił się w nim właściciela po sposobie, w jaki Mehmet Ruhdi tłumaczył mu teraz półgłosem po turecku cel ich wizyty.

To tureckie gadanie przemysłowca musiało tyczyć Konki, bo chuderlawy właściciel silnej ręki spojrzał teraz na niego z ukosa. W spojrzeniu tem czaiła się zła ironja.

Po krótkiej rozmowie w ojczystym języku, Mehmet Ruhdi zbliżył się do Konki, ręką wskazując mu leżącą na barłogu wpobliżu postać ludzką. Rysów nie można było odróżnić, Ponieważ palacz leżał w tej chwili tyłem do kopcącej świeczki.

Mehmet Ruhdi nachylił się w stronę Konki i szepnął mu do ucha:

— Haranadi!

Ordynans poczuł, jak serce gwałtowniej w nim zabiło.

W tejże chwili Polikar i Mehmet Ruhdi popchnęli Kaszuba na środek izby, gdzie ulatniała się słodkawa i przyprawiająca o zawrót głowy woń narkotyku.

Właściciel palarni szybko i zwinnie położył na ziemi matę, tuż obok owego palacza, którego Mehmet Ruhdi wskazał Konce,

— Połóż się tutaj i zapal fajkę — szepnął mu przyjaciel Turek do ucha. — Pali dopiero drugą... Będziesz mógł dokładnie go przepytać Jest jeszcze dość przytomny, aby ci odpowiadać do rzeczy, a jednocześnie dość oszołomiony, aby nic obawiać się podstępu...

Podczas, gdy Konka zbliżył się do maty, aby się położyć, inny Turek przyniósł mu fajkę, pudełko z bronzową maścią i świeczkę, którą sam właściciel zapalił.

Machinalnym ruchem Konka chwycił fajkę, nabił ją zawartością pudełka, zapalił i włożył do ust. Ledwie jednak zaciągnął się po raz pierwszy, skutek był tak oszałamiający i nieoczekiwany, że Konka zaledwie zdołał pomyśleć:

— Co oni mogli zmieszać z tem opjum? — gdy ohydna izba, nędzni palacze, kopcące świeczki zatańczyły przed jego oczyma fantastyczną sarabandę. Zdawało mu się, że jego sąsiad podniósł się i nachylił nad nim swoją koszmarną twarz, podczas, gdy głos jakiś wymówił po polsku z niesłychaną ironją:

— Zdaje się, że masz dość, chłopczel

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Starcstwo grodzkie prasko - warszawskie przystąpiło do sprawdzania, czy we wszystkich sklepach spożywczych pieczywo, mąka, wyroby mączne i kasze są przechowywane w gablotkach. Winni niestosowania się do obowiązujących w tej mierze przepisów są karani.

* * *

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził nową organizację studjów w szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Według nowej organizacji, szkoła ta, posiadająca pełne prawa państwowe szkół akademickich, jest uczelnią jednowydziałową, dającą możność studentom specjalizowania się w jednem z obranych kierunków studjów. Po zaliczeniu 1 i 2 semestru studjów student zdaje pierwszą część egzaminu ogólnego, po zaliczeniu 3 i 4 semestru — następnie 2 części egzaminu ogólnego, zaś po zaliczeniu 5 i 6 semestru — egzamin magisterski. Po 3 latach studjów, zdaniu egzaminu ogólnego i magisterskiego oraz złożeniu pracy magisterskiej, student otrzymuje stopień magistra nauk ekonomiczno - handlowych. Magister nauk ekonomiczno - handlowych może ubiegać się o tytuł doktora nauk ekonomicznych.

* * *

W kinie „Apollo" odbyła się uroczysta premjera największego arcydzieła filmowego sezonu p. t. „I cóż dalej, szary człowieku" z Margaret Sullavan. Jest to rewelacyjny film wytw. „Universal Pict. Corp.".

* * *

Kandydaci i kandydatki na medycynę, farmację, dentystykę i weterynarję z niepokojem oczekują egzaminów. Wiadomo, jak trudnem jest samodzielne zorjentowanie się w ogromie materjału obejmującego nauki przyrodnicze. Wybór faktów ważnych i zasadniczych spośród nawału szczegółów, ogólna orjentacja w zakresie wiedzy przyrodniczej, zdolność wypowiadania się w piśmie, oto niektóre z postulatów wymaganych od maturzysty wstępującego na medycynę, dentystykę, farmację lub weterynarję. Aby przyjść z pomocą zainteresowanym, lekarze organizują wzorem lat ubiegłych, cykl wykładów dla nowo wstępujących na powyższe wydziały. Program obejmuje podstawowe wiadomości z zakresu: anatomji, fizjologji, higjeny, biologji, fizyki, chemji, patalogji ogólnej, przyrodolecznictwa, farmakologji itd. Kurs prowadzony będzie systemem seminaryjnym.

* * *

Zarząd Tow. przeciwgruźliczego powziął inicjatywę skoncentrowania w jednem miejscu wszystkich ważniejszych swoich agend co znakomicie ułatwi korzystanie z nich publiczności oraz administrację niemi. Dotąd do lokalu przy ul. Długiej 23 przeniesiono biura Tow. oraz stacje odmy sztucznej i pracownię roentgenologiczną. Zamierzone jest przeniesienie do tego pomieszczenia także poradni dzielnicowej, Pozostałe poradnie dzielnicowe (na Pradze, na Woli, na ul. Elektoralnej) pozostaną na miejscu, jako obsługujące mieszkańców poszczególnych dzielnic.

Jedno z biur podróży w Królewcu zażądało 3.000 biletów wstępu na lotnisko na zawody balonowe Gordon Benneta, które odbędą się w Warszawie 23 b. m.

Krateczki.

Jaś paczkołap.

Pechowy biegacz.

Dopóki ludzie śpiewają, nie jest jeszcze tak źle. Przeciwnie, miły i luby to objaw, gdy śród ludu szerzy się poezja, czarem swym opromieniające szare chwile szarego człowieka. Na wsi podobno rolnicy śpiewają taki czterowiersz:

Swieciło słońce, pracował rolnik,
Kiedy wszedł nagle sam pan komornik:
Zabrał mebelki, krówkę i masło.
Ustała praca i słońce zgasło.

Poezja posiada swych przedstawicieli we wszystkich warstwach narodu, które stosownie do swych możliwości wierszykami upamiętniają wszelakie okoliczności życia swych bliźnich. O pewnej dziewczynce istnieje np. taki czterowiersz:

Szło dziewczę drogą
Z pięknym Andrzejem.
On się zachwycał jej śliczną nogą,
A ona jego portfelem.

O pewnej szanowanej damie „lud" śpiewa:

We dnie była prezesową,
Damą miłą i solidną,
W noc — kokotą luksusową
I sprzedajną i perfidną.

A oto próba poezji dla lubej dziatwy, bawiącej się na podwórzach, ulicach i ogrodach miejskich:

Latał ptaszek po ulicy
Cwierkał se przez cały dzionek,
Aż raz przyszli komornicy
I zabrali mu ogonek.

Smutny jest, jak widzimy, los ptaszka (zapewne wróbelka) w dobie szalejącego kryzysu, ale smutny jest również los męża — alkoholika, a o którym piosenka powiada:

Złopał wódkę pan Antoni,
Mąż przemiłej pani Rózi,
Z szynku go więc żonka goni
I nauczkę da po buzi.

No, ale nawet poezja ma swój koniec musimy się więc zająć prozą.

WYŚCIG.

Jan Waldys, chłopię wielce obiecujące, nudziło się. A wiadomo, że kiedy człowiek nudzi, jadłby bez przerwy. Już tak dziwnie zbudowany jest ludzki organizm. W czasie pracy, zabawy czy wogóle jakiegoś zajęcia umysłu nie pamięta się o jedzeniu, dopiero gdy człek nie ma nic do roboty jadłby bez przerwy.

Niby niema w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że na jedzenie trzeba pieniędzy. Na zdobywanie zaś pieniędzy są rozmaite sposoby. Jasio np. uważał, że najprostszym sposobem jest zabieranie gotowych już, zarobionych, pieniędzy tym, którzy je posiadają. Pieniądz naturalnie, w pojęciu Jasia również, niekoniecznie musi wyrażać gotówkę, Może on być w formie towaru, możliwego do spieniężenia.

Jasio wyszedł na Nowomiejską i czekał Czekał aż Marja Wojkowska zmęczy się noszeniem swej paczki z zakupionemi towarami i postawi ją na chwilę na chodniku. Gdy postawiła, Jasio szybkim ruchem paczkę porwał i zaczął uciekać. Złapano go i w rezultacie posiedzi Jasio trzy miesiące.

Jerzy Krzecki.

40-stu żydów wpadło do rzeki.

Spróchniały most nie wytrzymał.

Z Samborza donoszą:

150 żydów samborskich udało się na most, aby oczyszcić się z grzechów zapomocą rzucania okruchów do wody.

Stary, od lat już nie odnawiany most nie wytrzymał takiego naporu. Z hukiem i trzaskiem pękły wiązania, most się zahybotał i runął do rzeki.

Wśród zgromadzonego na moście tłumu zapanowała niesłychana panika. Część zebranych zdołała się jeszcze dostać na brzeg, zaś przeszło czterdzieści osób — zarówno mężczyzn, jak i kobiet — wpadło z wysokości ponad czterech metrów do Młynówki, która ma w tem miejscu najwyżej metr głębokości.

Kilkanaście osób zostało kontuzjowanych kilka rannych, w tem ciężko ranni: A Gaertner i R. Baumwolspiner. Zanotowano również kilka ataków nerwowych. Dla większości jednak skończyło się jedynie na niemiłej kąpieli. Wiele osób pogubiło w rzece kosztowności, pieniądze i zegarki.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił swym współwyznawcom lekarz dr. Helfgoth.

Na miejscu wypadku, które obstawiono zaraz policją i strażą pożarną, zjawili się również w kilka minut po wypadku wice burmistrz i pow. kom. policji państw.

Nieprzyjemne skutki filantropji.

Rozrzutny ziemianin przestał sypać pieniędzmi.

Z Wilna donoszą:

Znany na terenie Wilna ziemianin Z. Chomiński, który zdobył sobie ostatnio popularność przez specyficznie zrozumiałą filantropję, wyrażającą się w rzucaniu pieniędzy na ulicach miasta, zbiera obecnie nieprzyjemne skutki swej filantropji.

Wystarczy by gdzieś na ulicy zatrzymało się jego auto, a momentalnie auto otacza zwarty tłum ludzi wyczekujących na deszcz pieniędzy, który ma się przypuszczalnie posypać z rąk p. Chomińskiego.

Wczoraj wieczorem auto p. Chomińskiego zatrzymało się przy jednym ze sklepów przy ul. Wileńskiej. W jednej chwili auto oraz sklep otoczył tłum uliczników i przechodniów. Dopiero interwencja policji, która z trudem rozproszyła tłum pozwoliła p. Chomińskiemu przebić się do swego auta i odjechać.

Odprowadzał go pomruk niezadowolenia gdyż tym razem p. Chomiński nie rzucił ani jednego grosza.

Cukierek z materjałem wybuchowym.

Bolesny żart chłopców.

Z Poznania donoszą:

W bramie domu przy ulicy Poznańskiej 44 zabawiało się kilku chłopców. W trakcie zabawy, jeden z nich podał 14-letniemu synowi kolejarza Józefowi Simonowi jakiś przedmiot, oświadczając, iż częstuje go cukierkiem.

Nie przeczuwający żadnego podstępu Simon wziął rzekomy cukierek do ust, a po zgryzieniu go nastąpił straszliwy w swych skutkach wybuch. Koledzy Simona podali mu prawdopodobnie jakiś kapiszon z materjałem wybuchowym.

Eksplodujący w ustach nabój poranił biednego chłopca bardzo groźnie. Uszkodzone on ma cztery zęby, które częściowo zostały nadłamane, zraniony dotkliwie język a wargi napuchły mu mocno.

Ofiarę karygodnego wybryku koleżeńskiego opatrzył lekarz pogotowia. Jakkolwiek chłopiec pozostał narazie w domu. stan jego jest ciężki: jest prawdopodobne że przypłacić on może głupi dowcip dożywotnem kalectwem.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

15.45 Nowości (płyty).
16.30 Słuchowisko ze Lwowa.
17.00 Koncert kameralny. Wyk.: Wł Kochański (skrz.) i J. Lefeld (fort.).
17.50 „Dom i rodzina". — „Konstytucja najmniejszego państwa" wygł. p. Z. Popławska.
18.00 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagr." z Wilna.
18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy".
18.15 Wesoła audycja ze Lwowa.
18.45 Reportaż.
19.00 Jazz na dwa fortepiany w wyk. I. Elgerówny i F. Birińskiej.
19.20 Odczyt ze Lwowa.
19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Sandlera (płyty).
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Transm. z portu lotn. w Mokotowie. Zakończenie Międzynar. Zawodów Lotniczych.
20.30 Piosenki w wyk. M. Fogga. Przy fortep. W. Dan.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce".
21.00 Recital fortep. Z. Rabcewiczowej.
21.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" Z. Kisielewskiego. (Szkic liter.).
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muz. salon. z rest. hot. Polonia. Ork. Kaczyńskiego i Turalskiego.
23.00 Kom. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych.
23.05 Loża Szyderców „Teatru Wyobraźni" „Kobieta w złem świetle".
23.35 Wiad. meteor. dla kom. lotn.
23.40 Muzyka lekka i tan. (płyty). Ork. Fronta.
24.00—1.00 Muz. tan. z danc. Paradis.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.00—18.10 Muzyka (płyty).
18.10—18.15 Repertuar teatrów.
22.15—23.00 Koncert życzeń.
23.40—1.00 D. c. koncertu życzeń.

NIEDZIELA, dnia 16 września.

RASZYN,

9.00 Pieśń poranna.
9.13 Gimnastyka.
9.30 Dziennik poranny.
9.05, 9.23, 9.40 Muzyka poranna (płyty)
9.50 Chwilka pań domu.
9.55 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa).
10.05 Nabożeństwo z Krakowa.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiad. meteorol. i meteorol.-roln.
12.05 Przegląd teatralny.
12.15 Poranek muz. ze studja. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i L. Holcman (skrzypce).
13.00 Odczyt z Krakowa.
13.15 D. c. poranku muz.
14.00 Muzyka lekka (płyty).
14.35 Koncert Zakopiańskiego chóru mieszanego „Echo Tatrzańskie" pod dyr. J. Mistrzyka.
15.00 Pogadanka roln. z Krakowa.
15.15 Piosenki w wykonaniu L. Szczepańskiej (płyty).
15.25 „Przegląd rynków prod. roln.", wygł. p. St. Prus-Wiśniewski.
15.35 Transkrypcje na kwartet smyczkowy w wyk. kwartetu Lenera (płyty).
15.45 „Wrażenia z pobytu rolnika w Bułgarji" — wygł. dr. B. Dederko.
16.00 Recytacja prozy: „Równość" M. Kuncewiczowej, odczyta p. T. Trapszo-Krywultowa.
16.20 Recital śpiewaczy E. Bendera (bas). Przy fort. prof. L. Urstein.
16.45 Aud. dla dzieci starszych p. t. „Łamigłówki" — podyktuje p. H. Ładosz.
17.00 Muzyka do tańca w wyk. kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego z przyśpiewkami A. Boguckiego.
17.50 „Książka i wiedza". O książce gen T. Kasprzyckiego „Kartki z Dziennika oficera I-ej Brygady" mówić będzie mjr. dr. W. Lipiński.
18.00 Teatr wyobraźni — skrót komedji Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej".
18.45 „Życie młodzieży". — Działalność Stow. opieki nad niezatrudnioną młodzieżą.
19.00 Koncert popul. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i St. Staniewicz (fort.)
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Feljeton aktualny p. t. „Wynik Turnieju Lotniczego Challenge 1934 r." — wygł. płk. B. Kwieciński.
20.00 Koncert wiecz. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i H. Lipowska (sopran).
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce".
21.00 „Na wesołej lwowskiej fali".
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna", omówi red. W. Frenkiel.
22.15 Koncert reklamowy.
22.30 Audycja z okazji święta narod. Meksyku.
23.00 Komunik. o Turnieju Lotniczym w jęz. obcych.
23.05 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23.10 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja"

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

12.05 Repertuar teatrów.
15.00 Odczyt p. t. „Z Łódki — Łódź" — wygł. J. Rosenberg.
15.25 Skrzynka Strzel. Okr. Łódzkiego.

SHERIDAN.

Rozczarowanie.

— Powiedz mi wreszcie, czy kochasz mnie, tak czy nie?

Mężczyzna wzruszył ramionami. Pytanie wydawało mu się tak głupie, że niewarte było odpowiedzi.

— A jeżeli mnie kochasz, dlaczego chcesz koniecznie wyjść sam dziś wieczorem? Kochasz mnie może, chcę w to wierzyć, ale mimo wszystko masz zamiar zdradzić mnie. No, idź już do niej, idź!

Zirytowany, zacisnął usta i zbliżywszy się do okna, zaczął bębnić palcami marsza wojskowego na szybie. Gardząc tłumaczeniem się, nie wyrzekł słowa. Zresztą czy mogła zrozumieć go? Byłaby go wzięła za warjata... Więc lepiej było milczeć. Życie i tak było już zanadto skomplikowane.

Dziwna to, w istocie, była para. Jan po raz pierwszy zobaczył Dorę na ekranie kina w Rzymie i odrazu zapałał uwielbieniem dla tej „gwiazdy" międzynarodowej sławy, którą narody cywilizowane nazwały „boską Dorą". Samotny, nieposiadający żadnej rodziny, dzięki ogromnemu swemu bogactwu zdolny spełnić wszystkie swoje pragnienia, obecnie jedno tylko miał marzenie. poznać Dorę we własnej osobie, jak się to mówi, i pokochać ją. Było to dla niego rzeczą względnie łatwą. Jego poszukiwania trwały zaledwie pół roku. Pierwsze ich spotkanie miało miejsce w Berlinie, w Wiedniu Jan rozpoczął swoje starania o względy Dory, a w Hollywood została jego kochanką.

Bawili obecnie w Paryżu, w wielkim hotelu pałacowym na Polach Elizejskich, wspaniałym jak statek luksusowy, gdzie zajmowali apartament, złożony z trzech pokojów. Incognito, oczywiście. Uchodzili tutaj dla personelu za pp. Brown, młode małżeństwo, czy też parę kochanków (mniejsza o to) jakich widuje się bez liku pomiędzy placem Zgody a Bramą Triumfalną. Nic pozornie nie odróżniało tej pary od innych tego rodzaju: ani elegancja mężczyzny, ani uroda kobiety, ani przytrafiające się niekiedy dąsy, jak w tej chwili, naprzykład:

— Dlaczego dziś wieczorem chcesz koniecznie wyjść sam?

Działo się tak nie po raz pierwszy. Gdziekolwiek zatrzymywali się dotąd, przynajmniej co dwa tygodnie Jan żądał kilku godzin wolnych dla siebie, przeważnie od 5—7, lub od dziesiątej do północy. Początkowo młoda kobieta patrzyła na to przez palce. Udawała, że wierzy w tłumaczenia i łagodziła jej serce. Jakkolwiek wierzyć jej się nie chciało, że rywalka może być niebezpieczna, (któż bowiem byłby zdolny pokochać inną kobietę, mając Dorę przy sobie?) z trudnością godziła się na eskapady swego przyjaciela. Denerwowała ją przedewszystkiem ich ciągłość. Wkońcu weszła w grę również i miłość własna. Chciała zatem wiedzieć wszystko.

— „Niema mowy o walce" — myślała — jeżeli nie dowiem się przeciwko komu walczę. Chcę ją zobaczyć i poznać. Walka pójdzie mi łatwiej!".

Przygotowała już wszystko. Zrazu pomyślała o tem, by śledzenie Jana powierzyć jakiemu detektywowi, ale należała do osób, które ufają tylko samym sobie. Lepiej więc było, działać osobiście. Przygotowała już granatowy kostjum do włożenia, skoro tylko Jan wyjdzie z domu. Zamówiła również taksówkę, czekającą u wejścia, w której podąży za prywatną limuzyną Jana. Na wszelki wypadek wsunęła nawet rewolwer do torebki. Pozostało jej tylko zaczekać.

Pożegnanie było proste, jak zwykle, ponieważ Jan mimo wewnętrznego zniecierpliwienia posiadał dość panowania nad sobą, by ukryć je przed Dorą. Uściskał ją czule, zapalił papierosa i oddalił się bez pośpiechu nonszalanckim krokiem.

Ledwie zamknęły się za nim drzwi, gdy Dora wyszła skolei, ponieważ miała wszystko przygotowane pod ręką. Zbiegła ze schodów i ukryła się w aucie. Szofer był już uprzedzony i wiedział, co ma robić. Ruszył zwolna jednocześnie z limuzyną Jana.

Godzina dziewiąta i pół, czy też kwadrans przed dziesiątą, stanowi moment pusty w życiu Paryża. Ludzie już są w teatrach i na widowiskach, albo jeszcze stamtąd nie wyszli. Było to znakomitem uproszczeniem przy śledzeniu Jana, który jechał wolno, z całą szczęśliwą pewnością siebie człowieka przekonanego, że czekać na niego będą. W dodatku widocznie nie jechał daleko. Skierował się na bulwary, okrążywszy obelisk i minąwszy ulicę Królewską. Taksówka towarzyszyła mu wiernie.

— Co za dziwna dzielnica na schadzkę miłosną! — zastanawiała się Dora, wtulona w kącik taksówki.

Czuła się nawet w jakiś niejasny sposób upokorzona. Gotowa była do walki, ale chodziło jej o to, by rywalka była jej warta. Za dumna była, by bronić własności Jana wobec kobiety bez znaczenia.

Niech już jedzie na spotkanie jakiej drugorzędnej „kokoty" w jednej z kawiarń wpobliżu Opery... Ona zaś da za wygraną... Nie miała zamiaru współzawodniczyć z byle kim. Zresztą, zobaczy się...

Taksówka zatrzymała się ze wstrząsem, trochę nagle....

Jakby wyrwana ze snu, Dora zrazu nic nie rozumiała.

Z przeciwległej strony, na chodniku rzęsiście oświetlonym, otwierał się rodzaj przedsionka z górującym nad nim napisem w świetlnych literach: „Cudowna wycieczka" z „boską" Dorą w roli głównej.

Publiczność, przyjmowana przez strzelca, ubranego jak generał operetkowy, wchodziła do przedsionka kina, kierując się do okienka kasy. Jan, po zaparkowaniu auta — nie wierzyła swoim oczom! — Jan wszedł za innymi, podchodząc do okienka.

Chcąc zdobyć pewność ostateczną, wysiadła z auta i skolei weszła do kina. Pragnęła obecnie już jednego tylko: oby Jan przyszedł tutaj na schadzkę z inną kobietą! Ale on, samotny w swej loży, patrzył tylko na ekran, na kobietę, wobec której rewolwer, przygotowany przez Dorę w torebce był niepotrzebny.....

Dora zapłakała w ciemnościach sali: nie zabija się własnego odbicia.....

* * *

Zgodnie ze swem pragnieniem znalazła godną siebie rywalkę, lecz wiedziała już — nieszczęsna — że nie pokona jej nigdy.

Tłum. L. M.

SPORT.

Mistrzowi Łodzi nie wolno przegrać!

Spotkania o wejście do ligi.

Naszych łódzkich zwolenników piłki nożnej przedewszystkiem interesuje mecz niedzielny w Łodzi pomiędzy ŁTSG a Gryfem (Toruń). Ewentualna przegrana łodzian eliminuje zupełnie mistrza Łodzi od dalszych rozgrywek. To też ŁTSG przygotowuje się do nadchodzącego spotkania bardzo starannie i wystąpi w składzie najsilniejszym.

W tej samej grupie odbędzie się jeszcze drugi mecz między Legją (Poznań) a Gwiazdą (Warszawa). Prawie pewnym zwycięzcą jest zespół poznańczyków. Niespodzianka w tym meczu jest zupełnie naszem zdaniem wykluczona.

Z pozostałych czterech spotkań większe zainteresowanie wzbudzają mecze Policyjny (Łuck) — Czarni (Lwów). Ze względu na udział byłych ligowców Czarnych, i Grzegorzecki (Kraków) — Unja (Sosnowiec). Zwycięstwo krakowian — to widmo piątego krakowskiego zespołu w Lidze.

Ostatnie dwa mecze odbędą się: w Brześciu nad Bugiem, między tamtejszym WKS-em a jego imiennikiem z Grodna i w Stanisławowie między Rewerą a 7 pp. Leg. (Chełmno).

Sport w kilku słowach.

(—) Mecz lekkoatletyczny Białystok—Łódź, który w niedzielę miał się odbyć w w Białymstoku nie dojdzie do skutku.

(—) Wielka rewja sportowa klubów fabrycznych przed Panem Prezydentem w Spale, została przełożona z niedzieli 16 bm. na niedzielę 30 września.

(—) Zostało już dokonane zestawienie par na mecz bokserski między reprezentacją Lwowa, a drużyną IKP., który odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 11.30 w sali Filharmonji w Łodzi. Zestawienie to przedstawia się następująco: waga musza: Backer (Lw.) — Pawlak (IKP.), waga kogucia Romanow (Lw.) — Spodenkiewicz lub Graczyk (IKP.), waga piórkowa: Chołowacz (Lw.) — Woźniakiewicz (IKP.), waga lekka: Sauer (Lw.) — Banasiak (IKP.), waga półśrednia Strauss (Lw.) — Taborek (IKP.), waga średnia: Michniewicz (Lw.) — Chmielewski (IKP.), waga półciężka Leoniak (Lw.) — Wurm (IKP.), waga ciężka: Sztarkowski — Krenc.

Charakterystyczne, że w wadze półciężkiej Lwów jako rezerwowego wystawia Wurma, podczas gdy pięściarz ten uzyskał z dniem 3 bm. zwolnienie z przemyskiej Polonji i zgłosił się już do IKP.

(—) W dniu wczorajszym wyjechał mistrzowski zespół Łodzi w koszykówce żeńskiej — IKP. do Lublina na finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Drużyna IKP. wyjechała pod kier. p. Łuchniaka w następującym składzie. Gruszczyńska, Filipiakówna, Nowakowska, Głażewska, Sokołowska, Holcgreberówna, Nawrocka i Szmalcówna.

(—) Na rozgrywki w koszykówkę męską o mistrzostwo grupy łódzko-pomorsko-poznańskiej do Poznania wyjechał jedynie mistrz Łodzi — WKS., gdyż wicemistrz IKP. zrezygnował z wyjazdu.

(—) Wczoraj w sali Geyera odbyły się zawody o drużynowe mistrzostwo pięściarskie okręgu łódzkiego między zespołami IKP. i Zjednoczonych. Tylko te dwie drużyny zgłosiły się do rozgrywek.

Na osiem przepisanych programem walk — cztery rozstrzygnął walkower, przyczem aż dwa razy wskutek nadwagi. W dwóch pozostałych wypadkach drużyna Zjednoczonych utraciła punkty wobec braku obsady w półciężkiej i ciężkiej.

Najciekawszą walkę dnia stoczyli Cyran, który zaawansował do lekkiej i Banasiak, który ją wkrótce opuści. Zaczęło się dla Cyrana tragicznie Banasiak siłą przebił mu gardę i nieomal poprzez rękawice zadawał tak potężne ciosy, że już w pierwszej rundzie Cyran leżał, a raczej siedział do 9-ciu. Potem ochłonął, ale nie na długo: już w następnej rundzie usiadł i tym razem do 9-ciu i nie było chyba na widowni nikogo, ktoby przypuszczał, że walka nie zakończy się przez k. o. Ale Cyran, stary rutyniarz i bardzo ambitny zawodnik, przetrzymał burzę ciosów, a nawet w czwartej rundzie wcale nieźle odgryzał się przeciwnikowi. Wygrał zasłużenie Banasiak, który jest o wiele silniejszy.

W średniej Chmielewski odbył walkę dla formalności z Bystrym (Zj.) Młody ten bokser a stary lekkoatleta trzymał się zaledwie 2 minuty, poczem trafiony kilka razy poddał się. Może i słusznie?

W półciężkiej i ciężkiej „odstali" Stankiewicz i Krenc.

Tytuł mistrza uzyskało IKP., wygrywając spotkanie walkowerów i nadwag w stosunku 12:4.

Mecz piłkarski robotniczych reprezentacyj Gdańska i Łodzi.

Jak się dowiadujemy drużyny robotniczych reprezentacyj piłkarskich Gdańska i Łodzi wystąpią jutro w następujących składach:

Gdańsk: Bahr (bramkarz) Wien i Zielke (obrońcy) Miliszewski, Lange i Lorenz (pomocnicy) Lietz, Borkowski, Potek, Hopp Bruno, Chaarschmidt (atak).

Łódź: bramkarz: Kwiatkowski (TUR) obrońcy Głogowski (Widzew) i Filipiak (TUR). Małek, Frontczak i Bednarek (Widzew) pomocnicy. Gadaj (Lechja) Pruszczyński (Lechja) Korporowicz (TUR) Lubliński (Sztern) Szymczak (TUR).

Rezerwowi Rajch (TUR) Kozaracki (Lechja) i Słowianek (TUR).

Mistrzowska mieszanka sportowa.

Dziś i jutro na boiskach.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe.

SOBOTA.

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 15.45 mecz towarzyski: Reprezentacja rob. Gdańska-Makkabi. Boisko WKS-u: o godzinie 15.30 mecz towarzyski Hakoah-WKS.

Boks. Sala Siły przy ul. Głównej 17 o godzinie 20-ej: międzyklubowe zawody bokserskie.

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko WKS., godz. 15.30 mecz o wejście do Ligi: ŁTSG—Gryf (Toruń), poprzedzony przedmeczem SKSII—ŁTSG. II. Boisko Widzewa, od godziny 9-ej rano błyskawiczny turniej piłkarski klubów robotniczych. O godzinie 15.45 mecz: Reprezentacja Gdańska-reprezentacja robotn. Łodzi. Pozatem na prowincji mecze towarzyskie i o mistrzostwo. M. in. w Pabjanicach na boisku Kruszeendera o godzinie 11-ej mecz o tytuł mistrza kl. B: PTC.—Union-Touring.

Lekkoatletyka. Na boisku Wimy o godzinie 9-ej mecz lekkoatletyczny w konkurencjach męskich i żeńskich. Wima-Zjednoczone. Na boisku Widzewa mecz lekkoatletyczny: Reprezentacja Klubów Robotniczych—Skra (Warszawa).

Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

Kolarstwo. Z przed Parku Wolności w Pabjanicach o godzinie 8-ej rano start do wyścigu kolarskiego ŁKS-u na dystansie 50 klm.

DZISIEJSZE IMPREZY. SPORTOWE.

Dziś, tj. w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa.

Na stadjonie AZS. w Parku Paderewskiego o godzinie 16-ej pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski w sztafetach.

Na boisku Polonii o godzinie 15,30 mecz ligowy Polonia—Wisła.

W kraju.

We Lwowie mecz piłkarski FC. Milano—Pogoń.

W Lublinie pierwszy dzień mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej.

W Poznaniu międzyokręgowe mistrzostwa koszykówki męskiej.

W Wilnie mistrzostwa tennisowe miasta.

Zgranica.

W Zagrzebiu międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Jugosławji z udziałem Tłoczyńskiego i Wittmana.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — U mety.
Popularny — Gwałtu, co się dzieje.
Bagatela — W tym sęk.
Alhambra — Rozkosze szaleństwa.
Adria — Tu rządzi humor.
Amor — Na scenie — Tajemnice haremu. Na ekranie — Miłostki Księcia Pana.
Ars: — I. Bohater Arizony. II. Bal w Operze.
Bajka — Kawalkada.
Bratnia Strzecha — Jej królewska Mość.
Capitol — Królowa Krystyna.
Casino — Miłość Tarzana.
Corso — I. A. L. 14 zatonęła. II. Pośrednik miłości.
Czary — I Szatański cowboy. II. Ożeń się ze mną.
Dom Ludowy — Biały upiór.
Europa — I cóż dalej szary człowieku.
Grand-kino — Karnawał i miłość.
Metro — Tu rządzi humor.
Mimoza — I. Papryka. II Zła dziewczyna.
Luna — Karicka.
Oświatowy — W cieniu Krzyża.
Palace — Całuj mnie jeszcze.
Przedwiośnie — Świat należy do Ciebie.
Rakieta — Życie bez jutra.
Słońce — W cieniu Krzyża.
Stylowy — Legjon śmierci.
Sztuka — Tańcząca Wenus.
Zachęta — Iskar.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.

Ile osób zobaczy „Miłość Tarzana" w Casinie?

Konkurs nasz wzbudził wielkie zainteresowanie łódzkich kinomanów.

Ogłoszony wczoraj przez redakcję „Echa" i dyrekcję „Casina" konkurs wzbudził kolosalne zainteresowanie szczerych kinomanów, którzy przez cały wieczór składali do skrzynki kupony.

Na temat frekwencji, jaką osiągnie film „Miłość Tarzana" w „Casinie" krążyły najrozmaitsze wersje. Przeważały głosy optymistów, którzy przepowiadają filmowi „Miłość Tarzana" wielkie powodzenie, opierając się na sukcesach zagranicznych tego filmu.

Termin składania kuponów upływa w poniedziałek dn. 17 b. m.

Redakcja „Echa" w porozumieniu z dyrekcją „Casina" wyznaczyła 3 nagrody za najtrafniejsze odpowiedzi:

I — 25; II — 20; III — 15 bezpłatnych biletów wejścia.

Imię i nazwisko ____________
Adres ____________
Film „Miłość Tarzana" w Casinie zobaczy ____________ osób

Wyciąć i wrzucić do skrzynki, umieszczonej w poczekalni „Casina"!

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 15 września. Loco 13.05 wrzesień 12,73. październik 12,79; listopad 12.84.

Liverpool, 15 września. Loco 7.10; wrzesień 6,87; październik 6,82; listopad 6.79.

Egipska, 15 września. Loco 8,32; październik 8,99, listopad 8,02; grudzień 8,05

Brema, 15 września. Loco 14,83: październik 14,73; grudzień 14,86; styczeń 15,06.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity, przeważały jednak zwyżki kursowe.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 45.25, Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 52,75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 66,00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 71,63; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25 Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 48,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 60,90; Listy Zastawne Tow. Kred m. Łodzi 1933 r. 53,90.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 92—91.25; Warsz. Tow Fabr. Cukru 24,00, Starachowice 11.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 15 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I stand. 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20.00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 19,00—20,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25.00—26.00; mąka razowa 19,00—20,00.

Poznań, 15 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 17,60; pszenica 18,70; owies 17,30. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 17,50—17,75; pszenica stara i nowa 18,25—18,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50; mąka razowa 0-95 proc. 19,50—20,50; mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. 33,00—36,00.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem, drób, kartofelki i sałata z czerwonej kapusty, kompot z jabłek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Euzebji.
Wschód słońca 5.10
Zachód — 17.52
Długość dnia 12.42
Ubyło dnia 4.01
Tydzień 37.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w dziesiątym dniu ciągnienia 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

I CIĄGNIENIE.

Zł. 5.000 — Nr. 126021.

Zł. 2.000 — Nr. 1709 10659 14235 17418 101234 104551 107289 114487 114746 127946 144763 151349 159860 161951.

Zł. 1.000 — Nr. 15563 15524 20085 21443 34235 33238 37634 35342 53380 54141 54184 55558 69990 63119 67248 68801 73904 80808 83380 92541 94923 96793 101061 101730 105842 110810 114005 117006 120005 124860 139717 144585 145660 152738 158629 161228 161690 164434 165943 169154.

STAWKI.

242 378 480 627 786 848 88 1085 110 281 82 366 475 632 722 938 85 2029 320 88 782 805 63 900 3013 127 529 895 920 840024 49 162 241 528 62 710 5000 106 51 89 262 499 815 902 12 58 6220 427 48 52 526 665 90 743 87 804 46 65 966 91 7073 407 67 561 628 702 53 928 8000 26 234 76 412 538 44 93 98 752 968 9096 147 57 77 82 215 370 71 414 39 508 12 63 769 90 910 15.

10088 196 215 24 305 31 738 802 982 11327 69 507 62 86 687 721 12023 131 474 688 83 722 39 848 55 905 13122 63 309 42 400 708 14058 80 331 478 86 557 64 685 16038 75 179 93 37091 469 98 507 917 16042 95 128 42 365 408 683 936 57 63 17009 495 626 73 726 907 12 95 18101 55 360 85 96 424 62 654 75 94 804 928 19006 85 191 94 236 78 346 406 643 787 970.

20118 60 212 25 66 76 358 404 521 35 688 829 21174 210 78 79 369 542 98 658 80 744 22157 242 222 71 309 948 23065 131 43 202 452 98 737 41 877 24180 525 99 791 802 936 56 25026 222 25 94 318 91 566 624 706 43 82 89 819 26012 67 119 229 511 85 659 862 926 27160 53 76 303 470 624 70 857 28003 99 266 459 566 651 92 716 64 90 2025 65 146 47 261 335 625 731 76 914 45 98.

30002 258 313 78 95 580 647 81 757 948 83 31342 216 370 420 612 78 969 32268 309 309 407 84 546 728 804 33097 448 89 545 60 661 773 86 918 58 34009 230 61 397 526 60 562 994 35008 26 28 338 421 819 78 914 86 36183 91 608 304 50 64 556 80 632 51 760 908 37042 208 315 47 95 413 40 606 38 827 922 38071 140 97 239 61 79 309 81 562 607 83 799 900 39060 101 65 226 636 527 56 60 624 987 91 94.

40063 127 75 218 19 318 521 27 88 90 627 752 834 41 63 41021 98 523 42354 508 792 816 94 43142 246 301 423 632 632 728 943 44145 53 328 202 57 593 627 301 423 624 26 52 748 977 947 47011 54 287 589 857 88 830 93 48113 206 7 40 80 359 803 26 30 910 49136 418 48 613 761 822 26 917 19

50357 825 91 978 51368 426 80 606 95 772 75 865 930 52047 50 59 70 339 46 462 673 734 840 902 523 30 80 90 234 4 72 406 78 589 54056 71 207 9 87 371 83 428 37 553 712 54 72 55235 323 524 609 56007 89 114 64 259 68 85 339 94 440 635 746 57001 6 190 257 834 244 542 835 77 478 578 444 84 765 817 967.

60016 52 220 49 93 466 529 724 834 960 72 510 27 603 93 70062 833 63391 611 40

730 837 958 64180 441 76 881 77 620 27 841 925 995 65067 190 251 9 9 8 485 512 33 84 829 57 880 917 66007 93 309 96 463 515 61 854 92 991 670012 37 132 302 405 56 608 887 91 909 904 68124 204 73 305 16 49 419 604 81 88 945 73 90 69008 44 119 205 65 331 439 68 504 701 931.

70200 711 532 664 706 847 910 20 20739 77 471721 17 19 52 232 47 932 98 73607 214 385 95 99 644 754 58 72 927 68 97 73181 208 70 346 56 635 76 709 848 44 71 960 75018 237 666 363 637 858 763 809 91 94 960 76014 63 117 33 270 345 720 90 966 78113 55 361 519 803 935 48 85 79037 225 45 330 47 880 900.

80297 513 645 786 802 932 81058 153 98 283 319 17 407 514 17 82048 70 193 392 403 11 93 558 60 603 878 83193 507 648 83 738 827 72 93 84149 340 77 447 557 98 845 85066 227 322 32 421 507 32 54 982 907 86062 204 33 841 63 438 601 63 87136 303 46 62 538 618 807 88178 234 377 421 516 681 89142 246 481 616 44 99 822 962

90042 141 71 218 32 64 81 389 449 48 939 91445 765 85 998 92193 96 255 323 668 68 788 880 974 93094 340 572 608 94079 143 89 220 338 400 657 81 754 95137 55 97 225 40 396 468 513 34 65 678 79 993 96129 327 424 52 539 635 721 27 828 74 960 97135 279 309 59 89 694 841 98008 143 251 391 714 802 48 947 99057 77 150 68 227 361 432 512 740 859 66 984

100035 157 414 68 987 88 101167 208 611 35 97 717 23 44 102163 286 443 80 98 576 84 92 636 745 61 806 103085 200 813 73 542 604 792 916 21 51 104240 323 59 95 436 573 792 834 105034 101 235 405 555 865 106193 311 35 63 409 43 586 685 744 872 980 107014 61 176 96 616 30 998 108402 553 658 792 857 69 992 109204 46 360 636 742 860 62 964

110185 219 89 433 35 50 543 881 982 111003 158 70 305 593 770 825 89 935 55 112073 141 205 307 428 515 642 48 90 962 113126 45 77 216 28 338 448 572 89 633 721 821 900 911 20 114005 12 19 419 501 23 30 54 634 796 98 803 7 54 69 83 938 98 115039 227 385 508 83 616 45 845 939 116026 318 458 502 48 64 619 68 708 833 75 950 58 73 117102 4 364 449 67 904 26 34 49 76 118106 35 361 409 31 63 515 93 613 27 52 953 54 119094 214 41 94 614 95 823

120090 124 308 21 84 426 585 616 121153 59 76 256 95 342 459 60 573 82 600 625 34 781 897 122259 484 507 38 615 782 927 84 123023 44 57 73 194 387 447 614 50 807 943 124199 361 732 46 882 64 924 36 58 125019 26 66 80 183 281 331 436 566 671 769 820 43 67 126023 134 47 75 270 485 572 93 764 97 811 904 5 89 127039 104 268 349 401 10 502 686 884 71 915 74 128021 208 58 329 417 684 96 788 874 925 40 129182 342 637 98 745 66 863 99 963

130041 44 152 31 80 211 343 516 654 792 807 8 80 131095 180 267 344 500 60 866 967 99 132004 103 61 413 90 4 505 890 133043 114 41 54 202 344 412 509 76 608 42 88 728 903 134295 617 750 857 81 85 934 135023 89 220 32 300 489 502 754 66 93 803 85 136095 141 299 405 528 24 676 775 81 99 882 934 42 137013

29 47 108 80 302 46 68 438 574 80 602 750 924 138027 52 181 205 45 335 546 643 76 795 962 139030 430 49 51 609 36 786 58 948 88

140012 61 99 258 61 319 479 92 525 76 750 69 820 915 141004 39 167 81 249 84 391 77 402 15 42 520 72 906 16 142073 107 29 32 85 253 355 641 50 99 849 84 91 907 143241 343 511 19 689 144093 183 212 551 145020 53 64 75 109 17 79 459 595 670 818 49 57 146047 165 313 426 552 605 84 86 747 914 49 60 147009 58 196 518 614 148060 158 271 453 603 62 753 85 149052 93 141 208 78 313 415 40 591 618 910

150061 266 395 925 35 151007 60 204 52 83 315 711 87 152043 66 385 538 90 712 26 80 947 79 87 153025 141 254 67 330 44 723 967 154028 94 256 86 318 462 784 929 70 155076 175 316 70 471 564 715 856 156042 71 97 178 203 379 415 35 658 752 65 157125 77 247 331 95 415 593 654 68 731 815 45 158131 255 410 82 852 975 159013 155 381 678 803 947

160040 303 75 86 494 514 26 638 161072 113 38 61 78 99 241 53 66 325 494 581 55 705 889 901 162481 622 767

996 163150 277 308 482 593 164003 34 120 98 236 41 50 93 638 49 950 165440 609 96 166172 318 481 89 768 892 98 167109 448 95 523 611 26 68 98 708 37 902 17 23 168172 286 585 614 29 863 169023 189 274 320 554 660 715 79 867

II CIĄGNIENIE.

50.000 — Nr. 50272
15.000 — 83917
5.000 — 13832
2.000 — 3999 53870 71186 70593 10711 113956 117572 118556 127658 139821 143116 145625 149486

1.000 — 5875 11312 17341 15948 19320 27660 29269 33497 35767 47559 47184 49235 53893 52691 57826 65799 69809 71582 73630 70977 70616 75764 77691 88816 90740 90304 92968 92867 96898 98304 103496 121868 128604 134862 146243 147231 151368 156798 156189 157500 164457 165149 165690.

STAWKI.

67 252 497 246 62 899 946 050 61 124 284 354 741 86 884 2355 523 629 810 20 38 50 934 3082 246 309 446 51 61 521 786 893 4039 107 327 440 560 713 54 5254 426 88 505 639 721 978 6131 363 98 415 36 53 576 7196 291 93 442 527 657 751 87 846 908 70 8033 274 414 521 609 52 759 842 91 925 95 96 9034 60 122 384 495 990

10034 35 89 274 340 86 545 64 681 771 818 11055 78 80 159 129 56 544 675 730 12113 48 234 311 86

72 521 52 58653 739 931 44 13143 57 75 486 560 751 817 14002 11 31 773 829 73 15303 413 17 571 640 58 713 879 16044 87 233 335 618 23 723 88 863 79 17125 215 343 49 76 415 73 552 62 654 755 864 79 18094 307 90 550 673 74 726 33 808 19013 388 417 748 89 906

20326 59 443 74 750 821 93 905 69 21050 61 371 491 610 34 810 22152 84 216 84 332 43 56 425 668 945 23021 563 67 717 72 807 24063 179 124 441 84 90 561 69 745 25165 282 361 94 453 64 604 714 49 860 88 26003 107 264 74 98 341 599 665 826 27105 336 91 685 91 707 99 939 64 28076 472 629 709 78 29041 162 569 82 767 712 43 47 803 49

30090 341 486 509 68 632 89 756 60 93 944 76 31004 79 148 271 305 74 550 904 32165 235 338 55 474 79 618 33147 291 375 85 87 504 670 728 29 76 855 60 99 45 34118 91 232 342 471 686 700 887 928 35009 205 15 49 84 464 539 69 723 24 872 36185 232 543 620 843 931 37012 55 84 111 45 318 94 488 501 39 45 934 54 18011 216 51 357 459 95 684 737 94 899 39051 306 596 619 718 848 945

40007 13 348 491 539 637 54 782 890 997 99 41125 222 66 304 483 559 907 60 42182 327 33 516 61 842 43066 90 139 226 328 99 445 594 611 903 52 44236 59 334 537 59 666 804 74 45091 105 06 17 27 646 56 730 884 46229 495 585 657 87 98 799 881 47142 275 300 41 461 606 13 35 36 61 905 24 48205

35 320 403 24 65 88 707 937 49099 163 75 268 473 99 738 844 87 918 21 64 51

50083 93 100 228 622 35 930 51332 654 747 823 52410 549 61 612 56 725 59 80 53009 374 86 88 403 567 627 799 843 928 54068 112 240 418 83 502 64 620 63 770 878 55028 112 99 259 350 409 528 812 975 56149 57 425 53 77 88 683 718 53 803 920 77 98 57058 337 403 87 812 958 58107 44 343 81 418 709 601 09 63 78 932 59047 168 207 72 65 87 362 603 702 803 82

60027 108 473 554 88 94 708 30 87 94 911 81039 275 313 430 93 564 678 796 86 69 62069 245 486 863 940 57 63321 93 823 74 78 926 64282 385 419 626 760 900 25 55 65100 131 69 261 78 83 689 758 818 66004 44 182 334 66 517 871 17036 151 318 697 785 882 68003 70 93 118 57

317 529 785 867 69012 40 62 67 101 26 73 229 27 327 81 562 98 735 81 87 89 987

70268 389 806 922 71023 187 285 505 882 96 935 50 72265 331 545 806 26 932 73053 141 258 334 439 717 85 88 936 74016 138 401 968 75348 59 408 521 55 886 963 76004 67 510 618 77159 75 264 512 600 762 856 70 80 78237 398 932 669 748 831 42 65 930 79011 209 74 55 71 75 688 879 907 16

80338 528 610 96 725 78 841 81195 209 506 823 90 82222 373 468 80 683 870 926 83097 146 294 402 08 646 734 889 950 84016 38 120 237 48 52 94 467 85 93 85018 54 178 483 574 606 638 905 86 86321 32 498 698 750 838 65 87239 50 55 304 906 609 972 87 88055 128 259 427 86 772 890 906 89007 316 35

89 447 69 830 906 21

90234 376 463 523 603 97 877 929 69 80 91063 115 90 247 86 725 840 69 92281 409 86 562 96 819 94 986 93006 160 486 584 99 752 67 962 94148 55 73 544 68 89 658 79 775 931 95125 30 229 86 388 414 77 815 931 969 130 331 47 53 943 603 28 711 28 72 800 969 97022 77 85 156 239 371 690 97 785 850 55 98238 468 572 747 979 99001 52 91 126 244 61 447 93 785 869.

100060 118 42 94 206 91 397 416 23 749 76 82 101059 186 409 49 518 77 786 858 900 27 55 102027 70 83 140 88 249 546 793 940 81 103004 366 532 78 94 848 96 940 50 104130 217 469 507 36 937 738 837 39 88 902 22 105036 83 91 116 240 416 562 106088 119 74 91 334 74 93 475 621 977 107042 104 223 55 459 784 897 929 50 108144 73 241 60 325 43 53 61 421 44 579 690 750 817 82 109048 280 498 769 910 41.

110097 135 55 82 214 99 419 24 61 531 642 52 67 80 756 111344 462 665 68 82 982 112213 34 45 420 705 29 40 861 113023 36 116 226 35 336 45 678 727 41 44 98 803 36 114082 592 853 65 904 115191 250 367 403 73 796 905 116024 148 67 228 337 587 615 738 862 949 117058 103 382 515 51 69 667 86 680 965 118225 69 86 445 642 724 29 49 809 119054 112 87 267 378 455 93 555 622 855 904.

120014 44 404 572 917 32 121167 247 838 50 906 65 122033 107 333 55 491 97 626 716 41 990 123005 174 225 413 124096 173 95 232 555 606 48 768 872 917 64 125061 108 80 511 623 5963 26203 64 414 34 523 646 84 88 92 707 71 801 32 941 127249 305 57 74 545 675 759 873 902 128 0012 80 167 93 315 766 876 986 129021 143 223 75 301 30 536 82 93 662 720 866 931.

130037 38 45 123 334 69 428 68 597 618 60 769 860 69 977 131162 440 542 798 914 132092 143 60 3828 945 133093 171 255 68 364 411 459 134076 349 71 485 701 43 90 97 930 86 135233 58 79 316 54 57 499 508 20 32 618 762 65 887 136242 532 765 88 813 62 982 137111 260 477 567 76 677 769 807 75 988 97 138031 63 348 760 55 89 884 139003 34 157 73 208 63 408 770 140016 113 279 90 355 65 401 814 909 93 141199 616 721 818 89 934 142071 85 313 677 880 143000 100 262 382 405 634 73 80 82 64 97 765 822 35 66 925 144442 85 699 709 972 145400 68 622 82 95 839 46 95 951 64 146059 515 16 28 47 409 30 552 646 779 89 652 147273 636 938 69 99 148013 95 100 159 212 368 709 32 882 97 987 149013 50 79 308 17 490 595 624 46 725 35 52 378

150090 114 31 939 83 631 151004 83 228 311 34 522 54 62 712 25 85 871 77 984 152006 18 163 72 366 592 689 94 968 153028 44 183 203 330 89 97 423 606 67 785 867 154142 66 236 338 429 52 669 765 808 10 39 61 919 81 155015 55 104 97 306 35 99 721 81 810 89 977 156152 262 529 73 656 876 927 36 48 157139 61 476 757 977 158008 173 85 257 303 60 78 606 57 782 868 94 984 159027 170 215 62 76 411 40 631 68 74 738 836 946.

160000 103 26 340 388 408 87 711 89 960 161093 120 527 644 716 20 76 816 43 964 162049 120 276 385 592 613 731 935 90 163495 660 755 828 83 164068 93 316 61 85 592 77 668 753 97 854 164018 65 154 4 7290 300 492 581 93 701 33 53 54 877 166089 113 333 477 602 87 763 879 167033 62 587 623 984 168482 887 952 169102

Rozpieszczone dziecko — to tyran domu.

Mglista przyszłość „mamusisynków".

Ktoś sobie może zada pytanie: czy nie należy rozpieszczać dziecka?, O, to bardzo proste: bo rozpieszczać — to znaczy uczyć dziecko zadowolenia swych pragnień bez żadnego ku temu wysiłku, to pozwalać mu na wszystko,

czego ono tylko zechce,

to wyrabiać w niem przekonanie, że jest lepsze od innych, — czyli jednem słowem — to unieszczęśliwiać na całe życie.

Takie dziecko ubóstwiane przez rodziców od lat najmłodszych — wyrasta potem na człowieka bez charakteru, bez energji — samoluba, a często złośnika i pyszałka. Oto posag, który dają swym córkom matki, przesadnie spełniające wszelkie ich kaprysy zamłodu; takich oto synów chowają

zbyt słabi ojcowie!

Egoizm staje się główną wadą dzieci rozpieszczonych. Któż z nas nie zna tych benjaminków, trudnych do opanowania od najmłodszego wieku, tych spaczonych charakterów, tych upartych nieznośnych krzykaczy, którym się pozwala na wszystko pod pretekstem, że są słabi lub chorzy?

Dzieci takie — to zwykle jedynacy; cała czujność i gorliwość rodziców skupia się na tej jedynej główce dziecka, jasnej lub ciemnej. Gdy ono podrośnie — spostrzeże wkrótce, że jest „oczkiem w głowie" ojca (który się z tem kryje!) i matki (która się do tego otwarcie przyznaje!), dziadków i całego otoczenia, które je pieści, psuje, podziwia i

dogadza mu.

Nie starczy buzi jego i rączek na wszystkie pocałunki. któremi dziecko obsypują rodzice, krewni i goście, a małą jego osóbkę wyrywają sobie wzajemnie ich ramiona...

Malec szybko zaczyna rozumieć, jak ważne miejsce zajmuje w rodzinie; staje się więcej wymagającym i, najmniejsze jego życzenie musi być zaraz spełnione — inaczej wpada w gniew i

urządza okropne sceny.

Co za tyranem staje się dziecko rozpieszczone dla matki, która tyle okazuje poświęcenia: nie może ona odpocząć w nocy, gdyż trzeba kołysać małe, kapryśne książątko, które usnąć nie chce; spokój domowy zakłócony (gdy ojciec chce dziecko ukarać, a matka je broni) i malec bywa świadkiem

przykrych scen,

których jest przyczyną.

Z dzieci, którym się we wszystkiem dogadza, szczególnie z chłopców — wyrastają ludzie bez woli, słabi i leniwi, niezdolni do wysiłku. Zdają się oni mówić: pocóż mamy się trudzić, gdy ręce naszych rodziców wciąż są wyciągnięte ku obronie, ku pomocy? To też wielką krzywdę robi dzieciom zbytnia czujność rodziców, gdyż niszczy ona ich odporność, niezbędną w walce życiowej, przez to przesadne „ciaćkanie się" i nie pozwala ich rodzącej się woli wzrastać i

krzepnąć normalnie.

Z nich — to potem wyrastają zbyt wymagający mężowie, żony, niezdolne do poświęcenia, istoty nieznośne we współżyciu z innymi, — nieszczęśliwcy, od których się ucieka.

Urodzaj na zawołanie.

Arcydzieła techniki.

Praca ludzka ujarzmia rzeki i morza.

Mimo szalejącego kryzysu ukończono 3 wielkie i kosztowne budowle wodno-elektryczne: Dnieprostroj, Kembs i Saalfeld-Schleiz.

Jak wiadomo Dnieprostroj, włączony do piatiletki sowieckiej, zbudowano na porohach dnieprowych. W miejscu, gdzie dziś Dniepr tworzy ogromne zlewisko, wystawały dawniej ponad poziom wody kamienne progi (porohy), które uniemożliwiły na wielkiej przestrzeni żeglugę i wogóle wszelkie wykorzystanie wód Dniepru. Dzisiaj wszystko się zmieniło. Zbudowany przez zagranicznych „speców" Dnieprostroj przetwarza już częściowo olbrzymie ilości wody Dniepru

na energję elektryczną,

którą zasilać będzie można zakłady przemysłowe po obu stronach Dniepru na Ukrainie sowieckiej. Zmieniło się również do niepoznania koryto rzeki. Dzięki wysokim tamom podniósł się poziom Dniepru o kilka metrów — tak, że obecnie statki mogą po nim kursować bez obawy zawadzenia dnem i rozbicia się o kamienne progi. Myśl ludzka ujarzmiła zatem rozhukane wody i wprzęgła je do pracy dla pożytku człowieka.

Kembs zbudowali

Francuzi w Alzacji.

I tutaj również wyzyskano silny spadek wód Renu, jednakowoż w sposób odmienny, niż na Dnieprze. Jeśli tamy Dnieprostroju zbudowano wprost na kamiennem dnie rzeki, to w przeciwieństwie do tamtych tamy zakładów w Kembs są znacznie oddalone od Renu, bowiem wodę do zakładów wodno-elektrycznych doprowadza kilkadziesiąt kilometrów długi kanał, ciągnący się wzdłuż Renu na ziemi francuskiej. Kanał ten rozwiązuje również kwestję żeglugi na Renie, która podczas lata w górnym jego biegu ustawała.

Niemcy wreszcie zbudowali wielki zakład wodno-elektryczny na rzece Saali, pomiędzy miejscowościami Saalfeld-Schleiz. Rzekę przeprowadzono tamą,

wysoką na 65 metrów.

Powstałe w ten sposób zlewisko mierzy 28 kilometrów długości i pokrywa przestrzeń 920 hektarów. Pominąwszy to, że zakłady dostarczać będą rocznie 50 miljonów kilowatów prądu elektrycznego, należy zwrócić uwagę na olbrzymie znaczenie, jakie to nowe arcydzieło techniki mieć będzie dla żeglugi na Elbie. W miesiącach letnich komunikacja rzeczna ulegała zawsze długotrwałym przerwom wskutek niskiego stanu wody, co przedewszystkiem dawało się we znaki Czechosłowacji, mającej swoją wolną strefę w porcie hamburskim. Zbudowanie tamy na rzece Saali bolączkę tę raz na zawsze usunie, bowiem zlewisko nowych zakładów wodno-elektrycznych dostarczać będzie Elbie w lecie tyle wody, że komunikacja handlowa utrzymana będzie na tej rzece

przez cały rok bez przerwy.

Olbrzymie znaczenie spadku wód zrozumiały już dawno takie kraje, jak Szwecja i Włochy, którym natura poskąpiła węgla czarnego, użyczyła natomiast w dostatecznej ilości „węgla białego", zamienionego w licznych zakładach na energję elektryczną. Całe Włochy północne czerpią siłę i światło

z wód jezior alpejskich,

rozsianych gęsto w wąwozach górskich. Wielkie jeziora u podnóża gór skandynawskich dostarczają również energję elektryczną pracowitym Szwedom, którzy — zdaje się — biały węgiel wyzyskali, jak żaden inny naród w świecie.

W Kalifornji płynęła sobie bezużytecznie w głębokim kanjonie (wąwozie) rzeka Colorado. Przedsiębiorczy Amerykanie zabrali się również do budowy tamy, zwanej tamą Hoovera. Ponieważ zaś różne amerykańskie rekordy sięgają niekiedy cyfr zawrotnych, więc i w tym wypadku spodziewać się należy, że zakłady wodno-elektryczne na rzece Colorado bić będą cyfrowo wszystkie podobne zakłady w Europie. Już teraz mówi się, że energję elektryczną z zakładów tych czerpać będzie cały zachód Stanów Zjednoczonych, to znaczy szmat ziemi równy połowie Europy. Przenieśmy się teraz

na inne kontynenty.

Głośną jest zbudowana przez Anglików w Sudanie (Afryka) tama na kataraktach nilowych pod Assuanem. Spiętrzonej na tej rzece wody nie zamienia się jednak na energję elektryczną, gdyż w piaskach pustyni na nic by się ona nie przydała. Inne jest jej przeznaczenie. W miesiącach letnich, kiedy minie pora deszczowa, rozlewa się woda szeroko po całym kraju, podtrzymując wszelkie życie, któreby bez niej zginęło pod zabójczemi promieniami słońca.

Tama na Nilu pod Assuanm ma również inne znaczenie, jest bowiem gwarancją panowania Anglji nad drogą morską z Europy do Azji przez kanał Suezki. Dopóki bowiem tama będzie w rękach Anglików, dopóty będą oni panami życia i śmierci Egiptu i jego mieszkańców, których byt należy od tego, czy błogosławiony Nil dostarczy im latem wody, czy też nie.

Jeśli atut ten zostałby kiedykolwiek Anglikom wytrącony z ręki, skończyłaby się ich władza nad kanałem Suezkim.

W Azji ujarzmiła myśl ludzka, praca i wytrwałość groźny Indus, toczący swe wody od Himalajów do oceanu Indyjskiego. Zbudowany przez 2 laty przez Anglików system grobli, tam i kanałów, pozwoli zamienić dawny kraj pustynny, niszczony corocznie wiosennemi wylewami rzeki, w szmat ziemi

mlekiem i miodem płynący.

Minister Beck w Genewie



gdzie wygłosił sensacyjne przemówienie

Samochód w wielkiem mieście

najpowolniejszym środkiem lokomocji.

W krajach o wielkim ruchu samochodowym problem regulowania tegoż ruchu w wielkich miastach stanowi bardzo ważne zagadnienie. Przeprowadza się przeto ciągłe badania nad sposobem opanowania tego ruchu w ten sposób, aby można było jaknajbardziej wyzyskać istniejące ulice no i... samochody. Bowiem w wielu wypadkach samochód w wielkiem mieście stał się jednym z najpowolniejszych środków lokomocji.

Najnowszym środkiem do badań nad ruchem ulicznym są zdjęcia

aparatem kinematograficznym.

Zdjęcia takie wykonuje się w najbardziej ruchliwych miejscach w odstępach czasu około 2 sekund. Przyczem w aparacie do zdjęć wmontowany jest zegar, tak, że na każdem zdjęciu widoczny jest czas, w którym ono zostało wykonane. Na odbitkach wykopjowuje się poprzeczne linje, których odstęp odpowiada w rzeczywistości np. 2,5 m. Znając szybkość, z jaką zdjęcie zrobiono, (powiedzmy w odstępach czasu 2 sekundy), możemy na podstawie pozycji, w jakiej poszczególny samochód znajduje się na kolejno po sobie następujących zdjęciach, obliczyć

szybkość jazdy każdego pojazdu.

Ale nietylko to. Można też stwierdzić wielkość przyśpieszenia, drogę przebytą od początku hamowania do zupełnego spoczynku, dalej jak wielki musi być odstęp między wozami, za sobą jadącymi, aby mogły bezpiecznie rozwinąć wielką szybkość.

Inne jeszcze zagadnienie ruchu, które może wyjaśnić kinematograf, to kontrola zachowania się poszczególnych typów samochodowych na różnego rodzaju nawierzchniach w najrozmaitszych warunkach atmosferycznych (np. w czasie deszczu). Jak działają rozmaite urządzenia i automaty regulujące ruch i t. d.

Widzimy, że rola kinematografu jest faktycznie niepospolita i może on rzucić dużo światła na całe zagadnienie ruchu ulicznego.

Wszelka przesada w uprawianiu ćwiczeń

jest objawem pogańskiego kultu ciała.

Kino i sport stanowią dla szerokich mas społeczeństwa współczesnego dziedziny, któremi masy te najbardziej się interesują i które też niezwykle wielki wpływ wywierają na zdrowie fizyczne i moralne całych narodów i społeczeństw.

W Stanach Zjednoczonych obok walki o umoralnienie przedstawień kinematograficznych, która i tak rozległe echo wywołała we wszystkich krajach, rozwija się już akcja druga: o umoralnienie sportu. Sport sam przez się nie jest ani lekceważony ani tembardziej potępiany przez Kościół.

Starożytna zasada »mens sana in corpore sano" uzupełniona maksyma platońską »troszczy się o ciało dla harmonji ducha" ma tu pełne zastosowanie. Baczyć jednak należy, by w praktyce sport nie był traktowany

z przesadną gorliwością

i nie zbaczał z torów, jakie wyznacza mu prawo naturalnie. Jeśli prawo to jest deptane i lekceważone, sport staje się instytucją zdegenerowaną i niepożyteczną.

Wszelka przesada w uprawianiu ćwiczeń fizycznych a tem bardziej wynaturzenie tych ćwiczeń jest objawem typowo pogańskiego kultu ciała i musi przez chrześcijaństwo jaknajenergiczniej być zwalczane.

Sprawie sportu w zrozumieniu chrześcijańskiem poświęcił niedawno obszerny artykuł organ watykański »Osservatore Romano" z racji omawiania doskonałej książki Michel Chriastin »L'esprit chrétien dans le sport", wydanej w zbiorze »Problemes d'education" w Paryżu. Arcybiskup Baudrillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, tak pisze m. in. do autora tej książki: »Książka zjawia się we właściwym czasie. Rzucono głosy alarmujące w stronę wychowawców zarówno w prasie, jak i w tych środowiskach kultury fizycznej, gdzie nie uważa się sportu za przedmiot

brutalnej rywalizacji

w celach zarobkowych lub wyłącznie estetyki cielesnej, ale jako sztukę indywidualnego doskonalenia się.

Dokąd zmierza sport, pytano się, ku jakim wiedzie nadużyciom przez szczególne spaczanie celu pierwotnego, ku jakim szkodom, narazie fizycznym, wśród wielu tych, którzy go uprawiają ku jakiemu upadkowi intelektualnemu?

Tkwi w tem zagadnienie moralne i tkwić musi, albowiem sport, jak to mniej więcej wszędzie się głosi, ma stać się kultem ubóstwiającym ciało, siłę i piękność, a więc nawrotem ku pogaństwu ze wszystkiemi jego nadużyciami".

Książka Michel Christin'a składa się z trzech części. Pierwsza przedstawia w skrócie historycznym rozwój pojęcia sportu w wiekach chrześcijaństwa, druga, stanowiąca jądro pracy, streszcza, głównie podług św. Tomasza, naukę katolicką o człowieku, trzecia wreszcie, praktyczna, wskazuje zalety sportu jako czynnika w kształceniu

człowieka - chrześcijanina.

W tej ostatniej uwypuklane są również i piętnowane surowo te wszystkie nadużycia w sporcie współczesnym, przed któremi przestrzega arcybiskup Baudrillart.

Osobne rozdziały poświęcono wstrzemięźliwości, skromności i czystości, strażnikom cnoty, oraz wielkoduszności, pokorze i posłuszeństwu.

Praca Chriastin'a pełna jest, w miejscach tego wymagających, cytat ze św. Pawła, św. Tomasza, o. Lacordaire i o. Didon, przedewszystkiem zaś z encykliki Piusa XI o wychowaniu.

Ciepła ręka mumji.

Fenomen natury.

Nie wszystkie mumje są tak złośliwe, jak mumja faraona Tuthankamena, która spowodowała

śmierć wielu osób.

W Aleksandrji znajdują się szczątki pewnej księżniczki egipskiej, przynoszące szczęście i zdrowie wszystkim tym ludziom, którzy mieli sposobność dotknięcia się owej cudotwórczej mumji. Unikat ten w najbliższych dniach zostanie przetransportowany do Stanów Zjednoczonych celem umieszczenia na międzynarodowej wystawie w Chicago. Znakomita mumja, według opinji znawców z Brytyjskiego Muzeum, należy do jednej z członkiń egipskiego domu panującego ze starożytnej dynastji, która rządziła kilka tysięcy lat przed Nar. Chr. Zabytek ten, należący do pewnej Angielki, został przed 40 laty sprzedany jednemu z miejscowych antykwarjuszy, przyczem odznacza się niezwykłą właściwością, mianowicie, jeśli wierzyć posłuchom, przypisywano mu cały szereg

cudotwórczych ocaleń.

Mnóstwo angielskich żołnierzy przekonano, że jeżeli powrócili cali z wielkiej wojny, to jedynie zawdzięczają to temu, że udało im się dotknąć prochów starożytnej księżniczki egipskiej.

Znany pisarz angielski Artur Conan Doyle wystawił w swoim czasie w Psychicznem Muzeum w Westminsterze rękę tej mumji, odciętą od tułowia i sprzedaną przez antykwarjusza z Aleksandrji. Zapewniają, że owa ręka, aczkolwiek znajdująca się

w blaszanem pudle,

czyli w schowku zimnym, zachowuje wewnętrzne ciepło. Uczeni zastanawiają się nad tem dziwnem zjawiskiem, nie mogąc rozwiązać zagadki fenomenu starożytnego Egiptu.

J. K.

CZTERY ETAPY WOJNY

na sowieckich znaczkach pocztowych.

Poczta sowiecka wydała serję nowych znaczków pocztowych z okazji 20 rocznicy rozpoczęcia wojny światowej. Znaczki te wyrażają silne tendencje przeciwwojenne, tradycyjne dla politycznej doktryny komunistów w tej materji. Oczywiście tendencje te nie pokrywają się bynajmniej z linją polityczną sądu sowieckiego w tej samej sprawie.

Znaczek pięciokopiejkowy symbolizuje okres grożącej wojny; jest to okres „gromadzących się chmur". Dziesięciokopiejkowy znaczek przypomina palące się wsie i tłumy uciekinierów

z pierwszego okresu wojny.

Na znaczku piętnastokopiejkowym wyobrażony jest przełom, jakiego doznała podczas wojny dawna armja rosyjska. Jedna część rysunku przedstawia triumfalny odmarsz na front, druga zaś rysuje bezładny powrót żołnierzy, rozkładającej się armji. Znaczek dwudziestokopiejkowy kończy tę serję, przedstawiając scenę bratania się żołnierzy nieprzyjacielskich.

Błyszczące kamyki na dnie studni.

Czy kopalnia diamentów?

W miejscowości Ascq, kilka kilometrów od Lille wywołała wielkie poruszenie wśród ludności wiadomość, że znaleziono w ziemi djamenty.

Podczas kopania studni robotnicy znaleźli na głębokości kilkunastu metrów mnóstwo małych kamyków, które błyszczały niezwykle, a podobno nawet świeciły w nocy.

Kamyki te krają podobno szkło jak djamenty.

Zaintrygowani robotnicy przesłali znalezione kamyki do profesorów geologji w Lille w celu zbadania.

Niewiadomo jeszcze, co orzekną znawcy, lecz w każdym razie odkrycie to jest przedmiotem wyłącznym rozmów mieszkańców Ascq i całej okolicy.

PODSŁUCHANE

ZNA JĄ.

Żona Głąbka znikła. Po trzech dniach dzwoni policja.

— Zdaje się, że odnaleźliśmy pańską żonę.

— Co ona mówi? — pyta Głąbek.

— Nic!

— W takim razie to nie jest moja żona.

TYLKO...

— Więc pan jest teraz szczęśliwym małżonkiem.

— Tylko: małżonkiem, jeżeli pan chce wiedzieć.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.